Nr. 204 i 205. Kraków, Czwartek 8 Września 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ —
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Gnigera i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein). Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11: — **W Tarnowie** handel J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Wczorajszy numer naszego pisma został przez c. k. Prokuratoryę państwa skonfiskowany a to z powodu artykułu wstępnego o naszych prasowych ustawach. Wydajemy przeto numer podwójny z opuszczeniem inkryminowanego artykułu a z powtórzeniem z wczorajszego numeru tego, co dla ciągłości spraw niezbędne.

Uzupełniające wybory do Rady państwa.

W pięciu okręgach wyborczych galicyjskich wakują obecnie krzesła poselskie do Rady państwa. Miasta Tarnów z Bochnią, — lwowska Izba handlowo-przemysłowa — wielka własność żółkiewska i tarnowska — mała własność gorlicko-jasielsko-krośnieńska, będą już wkrótce powołane do urny wyborczej. Z początkiem października bowiem Rada państwa ma się zebrać — do tego czasu zatem Izba powinna być w komplecie, uzupełniające wybory dokonane.

Pięciu posłów — mógłby kto powiedzieć, to zaledwie $^{1}/_{12}$ część całego Koła polskiego. Prawda! — ale gdy zważymy, że Koło to obraduje i prawomocnie nawet z obowiązkiem solidarności uchwala czasem w komplecie 20 zaledwie członków — to pięciu nowych może już w takiem zebraniu coś zaważyć, zwłaszcza, jeżeli to będą umysły samodzielne, ludzie energiczni, do pracy skorzy i zdolni — nie maryonetki, ale wybitne indywidualności. Są więc te wybory uzupełniające ważniejsze, niżby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło. A są też ważne z innego jeszcze powodu, jako objaw opinii kraju, dziwnie bowiem tak się zeszło, że są w tym wypadku zaangażowane wszystkie kurye, wszystkie zatem warstwy naszego społeczeństwa, tak niefortunnie przez szmerlingowską jeszcze ordynacyę wyborczą na kasty podzielonego. Taki objaw opinii zaś, z wszystkich kuryi pochodzący, nie będzie mógł pozostać bez pewnego korzystnego wpływu na resztę Koła. Są w tem zgromadzeniu między innymi i tacy, na których nie pozostanie bez wpływu objaw opinii kraju, i którzy chętnie przechylą się tam, gdzie ujrzą przechylającą się opinię.

Nie chcemy wątpić, że wyborcy tych pięciu okręgów przystąpią do urny z całą świadomością tego, jak ważnego aktu dokonać mają — że sobie przed wyborem dobrze zdadzą sprawę z kierunku politycznego, któremu przez wybór mają dać wyraz — że wezmą też pod ścisłą rozwagę osobiste kwalifikacye kandydata.

Co do kierunku — wskaże go sam stan obecny kraju, same owoce a raczej bezowocność polityki z ostatnich kilku lat, same życzenia kraju tylekroć formułowane, a tak mało uwzględnione. Nie chcemy wraz z bezimiennym autorem czeskiej broszury, ostatniemi czasy wydanej, wołać: *Do opozycyi!* — bezwzględna bowiem opozycya, jakiej autor ten się domaga — byłaby teraz jeszcze zawsze wodą na młyn centralistów. Ale też nie możemy pochwalić kierunku, domagającego się wręcz przeciwnie bezwzględnego popierania rządu. Zdaje nam się bowiem, że po 9 latach „nowej ery", jeżeli rząd chciał liczyć na takie bezwzględne poparcie — powinien był mieć teraz za sobą czyny, któreby to poparcie uzasadniły.

Takich czynów niestety mamy zbyt mało. Cokolwiek weźmiemy z ważniejszych życzeń kraju, wyrażanych niejednokrotnie w tych 9 latach przez tak legalną władzę, jaką jest Sejm — każde z nich dotychczas jest niespełnione. Jest to faktem niezaprzeczonym, a nie zaprzeczą go nawet ci, którzy jako alfę i omegę polityki Koła, uważają właśnie bezwarunkowe popieranie rządu. Litanii tych niespełnionych życzeń powtarzać nie potrzebujemy — zbyt one dobrze i od zbyt długiego przeciągu czasu znane, abyśmy się nad tem rozwodzili i życzenia te powtarzać mieli. Era Taaffego dotychczas nie spełniła prawie nic z tego, co obiecywała, ale pogorszyła — niejedno! Mieniła się autonomiczną — lecz zbyt szczupłych ram samorządu nie tylko w niczem nie rozszerzyła, lecz nawet nie umiała utrwalić przyznanych już krajowi tak zwanych „koncesyi". Pod względem politycznym zatem — era hr. Taaffego dotychczas zawiodła oczekiwania. Zawiodła je także pod względem ekonomicznym i finansowym, tak niesłychanie ważnym w kraju, który po długich czasach najbłędniejszej w tym właśnie kierunku polityki rządów centralistyczno-germanizacyjnych, tak bardzo wiele ma do naprawienia! Zawiodła nawet w rzeczach tak do wykonania łatwych a nie wymagających od rządu żadnej ofiary, jaką jest np. dłuższe trwanie sejmowych sesyj, aby Sejm mógł należycie spełniać ważne swe funkcye Jeżeli tedy ani politycznie, ani ekonomicznie nie ziściło się nic, czego po „erze Taaffego" kraj oczekiwał — to zaprawdę czas już wielki przestać iść ślepo za rządem, a przeciwnie starać się raczej o to, aby rządowi nadać kierunek i cechę wyraźną taką, z jaką rządowi Taaffego jedynie jest do twarzy — cechę ściśle autonomiczną, a zarazem uzyskać dla kraju spełnienie jego od tylu lat już ponawianych żądań.

Rząd — naszem zdaniem — w tem błądzi, iż nie umie rozróżnić dobrze opozycyi, dążącej do obalenia go, od tych, którzy go nie obalać pragną, ale sprowadzić na drogę, która jedynie usprawiedliwić może dotychczasowe popieranie rządu, i jedynie na przyszłość zdołałaby to poparcie umożliwić. Opozycya niemieckiej lewicy chce po prostu zająć miejsce dzisiejszego rządu — ci, co zasadą autonomiczną są związani z prawicą ale nie idą ślepo za wszystkiem, czego rząd wymaga, pragną, aby ta zasada znalazła w działaniu rządu wybitniejszy, bardziej stanowczy wyraz.

Takich zaś posłów pragnęlibyśmy widzieć wybranych w zbliżających się wyborach uzupełniających. Liczba tych posłów w Kole, których bezowocność dotychczasowej polityki Koła przeraża — i którzy pragną zmiany w kierunku większej wobec rządu stanowczości i samodzielności, coraz się wzmaga, oby wybory uzupełniające liczbę tę zasiliły.

W tem jednak nie streszcza się jeszcze wszystko, czego od wyborów tych wymagamy. Pragniemy, aby zasiliły one zastęp posłów szczerze i stanowczo postępowych — którzyby nie potakiwali, kiedy się odzywa w Kole polskiem głos, iż chłopu oświaty nie potrzeba, a byli gotowi do takich reform ustawodawczych, któreby usunęły z ustawodawstwa naszego liczne, a w rozwoju życia politycznego arcyszkodliwe zabytki dawnych czasów reakcyjnych. Pragniemy wyboru posłów, którzyby wiedzieli, że interes kraju, interes naszej sprawy narodowej, wymaga równomiernego uwzględniania potrzeb i praw **wszystkich** warstw społecznych, nie zaś jednostronnego popierania jednej Obie nasze reprezentacye, lwowska i wiedeńska wyglądają niejednokrotnie tak, jak gdyby nie całość kraju i ludności jego reprezentowały, ale wyłącznie wielką własność ziemską. Uznajemy ważne znaczenie społeczne, ekonomiczne i narodowe tej wielkiej własności — ale nie możemy uznać, żeby w niej się skupiał cały interes kraju, żeby wszelkie inne interesa przed nią ustępować musiały. Konserwatyzm, który się znajdzie na tej drodze, przestaje być konserwatyzmem — bo nie buduje, nie skupia, ale stwarza antagonizmy, gdzie ich nie ma, ale zaostrza je, gdzie one są jeszcze słabe.

Oto kierunek, w jakim pragnęlibyśmy widzieć przeprowadzone uzupełniające wybory: Więcej stanowczości i energii wobec rządu — więcej postępowego kierunku w sprawach wewnętrznych. Czyż potrzebujemy dodawać, jakich kwalifikacyj osobistych od kandydatów wymagać należy? jakiego czynnego a szczerze polskiego patryotyzmu, któryby umiał stanąć na wysokości chwili, gdy się zbliżą ważne wypadki? jakich uzdolnień do tylu ważnych, a nie małych wiadomości wymagających prac parlamentarnych? Sądzimy — że byłoby to zbytecznem i chcemy wierzyć, że wyborcy zerwą raz przecie z systemem wybierania „kochanego pana sąsiada", za którym nieraz prócz sąsiedzkich względów nic zresztą nie przemawia.

Jedno z pism półurzędowych nazwało hr. Taaffego przed kilku laty „mimozą" w sprawach wyborczych na tej zasadzie, jakoby był stanowczo przeciwny mięszaniu się rządowych organów do wyborów. Nie będziemy w tej chwili rozwodzić się nad tem, czy nie było faktów świadczących przeciwnie — ale pisząc o wyborach nie możemy nie wyrazić życzenia, aby nasze organa rządowe usprawiedliwiły owe wyrazy pisma półurzędowego tem, iż pozostawią wyborcom najpełniejszą swobodę wyboru, i nie będą wywierać żadnego, czy to pośredniego czy bezpośredniego na wyborców nacisku.

Imeretyński i Ernroth.

Z kompetentnego źródła nadesłano nam następującą charakterystykę dwóch generałów rosyjskich, o których była mowa jako o ewentualnych wysłannikach do Bułgaryi w charakterze regenta:

Książę **Imeretyński** obecnie ma lat 52 — jest wyznania prawosławnego, pochodzi z potomków carów Imeretyńskich, należy zatem do całej tej plejady książąt chrześciańskich, którzy niegdyś panowali na Kaukazie, jak Gruzińscy, Mingrelscy, Muchrańscy, Bagrationy i inni, którzy po wywłaszczeniu ich z tronów zostali na szczególnych prawach w Rosyi, a tak im osobiście, jak i ich potomstwu zapewniono renty ze skarbu państwa.

Młody Imeretyński posiadał stałą rentę od sta tysięcy rubli i został umieszczony w korpusie paziów, jako wnuk ostatniego cara Imeretyńskiego Herakliusza, po żeńskiej linii. Oprócz tego nie posiadał żadnych innych przywilejów. — W czerwcu 1856 został po egzaminie awansowany na praporszczyka do konnych pionierów leib gwardyi. Poznałem go pierwszy raz na pogrzebie cara Mikołaja, gdzie pełniłem służbę w Soborze Piotra i Pawła przy katafalku, jako oficer od konnych pionierów, on zaś miał dyżur jako kamer-paź cesarza.

Przedstawił mi się i oświadczył, że ma zamiar służyć w naszym szwadronie. Od tego czasu służyliśmy długo razem, a stosunki nasze bliskie dały mi go poznać dokładnie. Podczas koronacyi Aleksandra II w roku 1856 w Moskwie, pożegnaliśmy go jako miłego kolegę, który na prośbę w. ks. Michała Mikołajewicza, zamianowanego wtedy namiestnikiem na Kaukazie, został przeniesiony w randze kapitana do piechoty kaukaskiej z przydzieleniem do służby przy w. księciu. Po krótkim tam pobycie, jako człowiek szlachetny i niezależny, nie zniósł tej służby a choć młody oficer, pokłóciwszy się z w. ks. Michałem, wziął dymisyę i wyjechał za granicę, gdzie zwrócił na siebie w Paryżu uwagę Napoleona III, jako potomek panującej niegdyś rodziny, gdyż zawsze w ceremoniach występował w stroju narodowym. W r. 1860 wrócił do Petersburga, wstąpił napowrót w służbę do leib gwardyi konnych pionierów i zaraz wstąpił do wojennej akademii generalnego sztabu. Po ukończeniu jej w r. 1862 przeszedł do gwardyjskiego generalnego sztabu i zostawał w Petersburgu do roku 1870, gdy już jako generał orszaku carskiego został mianowany szefem sztabu gwardyjskiego oddziału w Warszawie Tu spełniał swe obowiązki ściśle wojskowe, przeważnie co do technicznego kształcenia wojsk, nie wdając się w żadne wewnętrzne sprawy krajowe aż do roku 1874, gdy wskutek nieporozumienia z ówczesnym namiestnikiem Kotzebuem, powstałego ze sporu kobiet o pierwszeństwo przy stole, opuścił Warszawę. Po krótkim pobycie za granicą, wrócił jako generał orszaku carskiego na służbę do Petersburga przy osobie Aleksandra II, gdzie zostawał do wojny tureckiej r. 1877. Zamianowany poprzednio naczelnikiem 21 dywizyi piechoty, niejednokrotnie odznaczył się w bitwach za Dunajem a ostatecznie został szefem głównego sztabu w armii w San Stefano, najwyższe stanowisko po głównodowodzącym w całej armii. Przytem został generał-leitenantem, generał-adjutantem i komturem wojennego orderu św. Jerzego. Po zawarciu pokoju bawił w Nicei przez dłuższy czas na urlopie, poczem wrócił na służbę przy osobie cara.

Po śmierci Albedyńskiego był jednym z kandydatów i to najwięcej mającym szans na generał gubernatora do Królestwa Polskiego, lecz dla systemu eksterminacyi, który miał tam być zaprowadzony, został mianowany Hurko. — Znając Imeretyńskiego, śmiało mogę twierdzić, iż sam tej posady nie przyjął, a już co pewno, to że jego osobiste zalety zmusiły rząd odstąpić od zamiaru zanominowania go do Królestwa.

Jest on człowiekiem wysoko wykształconym, z formami wielkiego świata. Przystępny i miły w obejściu, sprawiedliwy, niezależny, głuchy na podszepty, nienawidzący zauszników i szanujący zarówno honor jak idee ludzkości i postępu, wyrozumiały i grzeczny, miał wszelkie kwalifikacye na wysokie stanowisko. Po wojnie był zniechęconym i zgryzionym, i od tego czasu wybitnej roli nie odgrywa. Zdaje się prawie że usuwa się od niej, chcąc tylko spokojnie pełnić swą służbę generał-adjutanta przy carze w Petersburgu.

Generał **Ernroth** ma lat 56, był wyznania luterańskiego, obecnie nie wiem czy go nie zmienił. Finlandczyk z pochodzenia, z korpusu kadetów finlandzkiego w Helsingforsie został awansowany jako kornet do laib gwardyi ułanów w r. 1850. W r. 1852 wstąpił do akademii wojennej, gdzie się znalazłem z nim w r. 1853 w jednej klasie wstąpiwszy wprost do wyższego kursu. Miałem zatem sposobność poznać go blizko. Bystry, zdatny, źle mówiący po rosyjsku, w ciągłej opozycyi przeciw profesorom, pomimo tego celujący uczeń, w r. 1854 jako oficer generalnego sztabu poszedł na służbę na Kaukaz, tam zostawał do r. 1860, poczem wrócił do Petersburga i był podpułkownikiem sztabu przy generał kwatermistrzu w ministerstwie wojny. Podczas powstania zjawia się jako dowódzca pułku piechoty (pułk ks. Włodzimierza, 17ty pułk 5tej dywizyi w Olkuszu). W całem jego postępowaniu daje się czuć, iż znikł już piękny charakter Finlandczyka, który w nim szanowaliśmy i za który go lubiliśmy, a rosyjski charakter urzędowy przebija się coraz więcej.

Do wojny tureckiej idzie drogą zwykłego awansu, podczas samej wojny niczem szczególnie się nie odznacza dopiero po wojnie zostaje naprzód z oddziałem rosyjskim jako generał w Bułgaryi, poczem zamianowany bułgarskim ministrem wojny, organizuje armię bułgarską, przeważnie opierając się na Moskalach i zapełniając kadry oficerami rosyjskimi i to nienajlepszymi. Potem wraca do Rosyi, gdzie pełni zwykłe obowiązki swego generalskiego stopnia w armii.

Człowiek bezwątpienia wysokich zdolności, rozumny, doskonały organizator, obznajomiony z Kaukazem i Bułgaryą, ale impetyk, szorstki w obchodzeniu, arbitralny, bezwzględny a do tego przyuczony do dzikich rządów na Kaukazie i w Polsce podczas powstania — oto człowiek, który bezwarunkowo bardziej odpowiada temu, czego Rosya wymagać może od regenta w Bułgaryi, aniżeli szlachetny i europejski książę Imeretyński.

Dodać trzeba, iż jako Finlandczyk pogardza rasą słowiańską, którą za niższą uważa, znając jako głównych reprezentantów tej rasy, Rosyan, których z młodości jako ciemiężycieli swej ojczyzny nienawidził. Jako przyczynek do tej charakterystyki dodać należy, iż w rodzinie jego niejeden z członków chorował umysłowo, a nawet starszy jego brat, także człowiek zdolny, poszedłszy tą samą drogą i jako dowódca tegoż samego pułku przed bratem w r. 1859, umarł w szpitalu Ujazdowskim wojskowym w Warszawie na pomięszanie zmysłów.

Anarchiści w Anglii i Ameryce.

I.

Podczas gdy europejscy mężowie stanu, tłumiąc z jednej strony całą potęgą środków policyjnych

DWOISTA.

NOWELLA

przez

Waleryę Marrené.

3 (Ciąg dalszy)

Wstrząsnęła głową z powątpiewaniem wyraźnem.

— Ja nie zrozumiałam, — powtórzyła z rodzajem spokojnej, nawet dumnej pokory.

— Może was zostawić? — zabrzmiał wesoły głos gospodyni domu.

— Zofio! — zawołała Stefania, — jak możesz...

Rumieniec oburzenia, czy wstydu, wybił na jej twarz, jak gdyby propozycya uczyniona była w najwyższym stopniu niewłaściwą, a sama myśl zostania sam na sam z mężczyzną, — chociaż sama nazwała go „bratem", budziła jej przerażenie. Zwróciła na kuzynkę wzrok wymowny.

— A więc nie! nie! Zrobię jak zechcesz. Zresztą przeszkadzać nie będę.

I nucąc coś półgłosem, skierowała się do okna, usiadła w jego framudze przysłonionej firanką, wzięła książkę i udawała, że czyta, ale widziałem dobrze śmiejące oczy, wyglądające co chwila z po za kart, których nie odwracała.

Idąc dalej, miałem na ustach wiele serdecznych słów dla Stefanii. Chciałem z nią mówić jak brat z siostrą, skoro odwoływała się do moich braterskich uczuć. Ale jej spokój, jej chłód, atmosfera konwencyonalna, jaką nosiła z sobą, zmroziła mnie odrazu. Czekałem co powie. Ona powinna była głos zabrać. Wiedziała przecież, dla czego przyszła, o co zapytać chciała.

Nie czekałem długo, przystąpiła odrazu do rzeczy.

— Mówiłeś pan — rzekła, — iż ojciec kochał mnie, kochał nawet moją matkę....

Zapytanie uczynione było w dziwnie chłodnej formie, nie zraziłem się jednak.

— Tak było, przysięgam; z miniaturą jej nigdy rozstać się nie chciał.

Słuchała z pochylonem czołem i odezwała się wreszcie po długiej chwili milczenia:

— Ja chciałabym wierzyć. To tak słodko pomyśleć, że się było kochaną!... Dla czegóż matkę i mnie porzucił dobrowolnie?

Wlepiła we mnie oczy tak jasne i pełne podziwów, iż musiałem uwierzyć w szczerość zapytania.

— Panno Stefanio, — odpowiedziałem. — Czy nie słyszałaś nigdy, iż są rzeczy, którym wszystko... wszystko bez wyjątku poświęcić należy!

— Tak; jest Bóg, jest wiara. Ale wiara nie wymaga takich ofiar.

— Czy nie wiesz pani, że są chwile przełomów strasznych, w których dwa obowiązki stają z sobą w pozornej sprzeczności i jeden albo drugi poświęcić należy. Ojciec twój **musiał** z kraju wyjechać.

— A moja matka?

— Ona towarzyszyć mu nie chciała.

— Ależ w takim razie ...

Widziałem, że w głowie jej zabłysła myśl nowa.

— Nie. — zawołała znowu, jakby broniąc się przed nią, — moja matka winną nie była.

— Nie było tu winy panno Stefanio; było... nieszczęście. Twoja matka lękała się narazić małego dziecięcia na trudy niepewnej podróży Miała matkę, rodzinę, która była wyjazdowi przeciwną.

W siwych oczach jej zagrały złote blaski i jak błyskawica nagła rozświetliły twarz całą.

— Mnie nicby nie wstrzymało!

Był to okrzyk, wydobywający się z najtajniejszych głębi duszy. Okrzyk ten zdumiał ją samą — a pani Zofia opuściła książkę na kolana i wlepiła w nią wzrok ciekawy.

Rumieniec wybił na twarz Stefanii, ale chwila zapału minęła szybko, spuściła oczy zawstydzona A ja spoglądałem jeszcze na nią olśniony. Odkryła mi się w niej nowa istota, a była to ta, której dotąd szukałem daremnie.

Nastąpiło milczenie, którego nikt przerwać nie śmiał, aż wreszcie ona szepnęła głosem niepewnym:

— Mów mi pan o moim ojcu.

— Czy czytałaś pani list jego?

— Ten list, — odparła cicho, jakby lękała się dźwięku własnego głosu, — zrobił na mnie dziwne wrażenie. Musiałam uwierzyć słowom pana. On przemawiał do mnie językiem nie słyszanym nigdy. Matki nie pamiętam, ojca nie znałam. Jestem sierotą; czytając jego pismo, pierwszy raz w życiu zapomniałam o tem. Nie mogłam się uspokoić, pragnęłam wiedzieć coś więcej. Walczyłam z sobą, biłam się z myślami, aż wreszcie napisałam do pana. Mów mi pan o nim...

— Nigdy nie wyczerpię tego przedmiotu! — zawołałem gorąco. — Ojciec twój był jednym z tych rzadkich ludzi, całych odlanych ze szlachetnego kruszcu, bez żadnej przymieszki. Kochać i dobrze czynić, było potrzebą jego serca. Pokonany nieprzyjaciel nie był już dla niego nieprzyjacielem. Nie był w stanie pamiętać uraz i krzywd, choć cierpiał strasznie z ich powodu, o sobie zapominał on zawsze tam, gdzie szło o drugich, jak zapominał o drugich nawet, tam, gdzie szło o... **wszystkich**.

Gdym mówił, Stefania wydobyła medalion i wpatrywała się w miniaturę ojca.

— Spójrz pani na te szlachetne rysy: czy nie wyczytasz w nich wyraźnie tego wszystkiego?

— Oh, tak! — szepnęła, nie odwracając oczu.

— Smutne jego życie podobne było do życia tych bohaterów poezyi, którzy walczą bez nadziei i bez osłody. Przypominał niezłomność Irydyona .. trwały zapał Kordyana... siłę uczuć Gustawa...

Użyłem naumyślnie porównania do poetycznych dobrze znanych postaci. Ale oczy Stefanii świadczyły wyraźnie, że nie była w stanie ocenić ich doniosłości.

— Irydyon... Kordyan... Gustaw, — powtórzyła półgłosem, jakby usiłując pochwycić coś nieujętego.

— Tak, on *łączył w sobie cechy* sprzecznych z pozoru postaci.

— Irydyon, Kordyan, Gustaw?

— Wszakże poznałaś ich panno Stefanio w Krasińskim, Słowackim, Mickiewiczu.

Teraz dobiero zrozumiała mnie, ale wyraz natężenia myśli nie zniknął z jej czoła, przypominała sobie z trudnością zasłyszane kiedyś przelotnie imiona i tytuły, które nie zrosły się z jej pojęciami, nie przedstawiały konkretnych postaci.

I to była córka Lińskiego! Wychowanie jej było zbrodnią, wołającą o pomstę.

— Jakto, więc pani nie zna naszych poetów!

— Babcia pozwalała mi czytać niektóre wyjątki.

— I nie uczyłaś się literatury polskiej?

— Miałam tylko nauczycielki francuskie i angielskie — usprawiedliwiała się Stefania.

Teraz dopiero zauważyłem, iż mówiła ojczystym językiem z cudzoziemska, jak ktoś, co go nie ma w ciągłem użyciu, a nawet czasami myliła się w rodzajach, lub używała zwrotów obcych.

— Rozumiem!... ojczystego języka uczyłaś się od służących, a oni nie mogli dać ci wyobrażenia o literaturze. Panno Stefanio, cóżby na to powiedział twój ojciec! — zawołałem z nieskrywanem oburzeniem i żalem.

— To nie moja wina, — odparła łagodnie. — Ale ja się poprawię, ja muszę poznać bohaterów, do których mój ojciec był podobny.

— Ależ na litość, czegoż cię uczono?...

— Tego, czego dobrze wychowane panny uczyć należy, — wtrącił z za firanki wesoły głos pani Zofii. — Jeżeli zaś chcesz panie Amerykaninie wykształcenie Stefanii mierzyć swemi wymaganiami, lękam się bardzo, że egzamin wypadnie niepomyślnie. Nie umiemy nic, mój panie, zgoła nic, jeśli idzie o wiadomości pozytywne. Ale za to wiemy pełno rzeczy, o których ty nie masz pojęcia. A naprzód, że nie jest to wcale sposób pozyskania zaufania, podziwiać czyjąś nieświadomość, zamiast go nauczyć.

Dywersya pani Zofii przyszła w porę; ona zaś nie czekając odpowiedzi mówiła dalej, wskazując na rzeźbioną biblioteczkę, napełnioną ozdobnie oprawnemi książkami:

— Zdaje mi się, że mam tu oto książki, o które panu chodzi; wsuniemy je nieznacznie w manszonik Stefci, a gdy zejdziecie się tu znowu, będzie mogła o nich rozprawiać tak samo jak i pan.

Nie można było przyjaźniej ofiarować nam swojej protekcyi. Łącząc zaś uczynek do słów, gospodyni domu wydostała z biblioteki kilka eleganckich książek, do których widocznie zaglądała często, — może dzięki erudycyi męża — i wsunęła je w zarękawek kuzynki.

— Ciocia ma urazę do poezyi — szepnęła mi w ucho, — urazę łatwą do wytłómaczenia potem, cośmy od pana słyszały. Musiała ona także zauważać podobieństwo zięcia do jej bohaterów, a ponieważ wszystko, co go przypomina, jest na indeksie....

W tej chwili odezwał się dzwonek. Godzina upłynęła szybko. Miss Cora, według odebranego rozkazu, przychodziła po Stefanię. Trzeba się było rozstać.

— Jesteśmy — wyrzekłem, podając jej rękę, — my także przedstawicielami dwóch, wręcz sprzecznych z sobą kierunków, starajmy się być pomimo to przyjaciołmi.

Bez wahania złożyła w moją, swą aksamitną rączkę. Nie było czasu na odpowiedź, pani Zofia

wszystkie objawy niezadowolenia mas, siłą się ażeby za pomocą zmian w ustawodawstwie obalić podstawę ruchów socyalistycznych, najskrajniejszy odcień socyalizmu, mający na celu gwałtowny przewrot społeczny, znajduje coraz to silniejsze oparcie po za kontynentem Europy. Główny propagator anarchizmu Most, uwięziony w Niemczech a następnie zmuszony szukać schronienia w Anglii i Stanach Zjednoczonych, nie mogąc oddziaływać bezpośrednio na masy robotnicze w środkowej Europie, musiał z konieczności starać się o zorganizowanie grup anarchistycznych w Anglii i Ameryce, a jakkolwiek i tam nie uniknął on prześladowania i w końcu agitacye swe przypłacił więzieniem w Nowym-Yorku, ziarno rzucone przez niego między emigrantów niemieckich, zaczęło tak szybko wschodzić, iż grono anarchistów niemieckich w miastach angielskich i amerykańskich jest dziś już dosyć licznem, by módz nawet związkowe rządy wielkiej zjednoczonej Germanii przejmować trwogą i złowrogiem przeczuciem.

Obok tej przeniesionej ze starego świata agitacyi, rozwinął się w Ameryce nowy, zupełnie samodzielny prąd socyalistyczny. Jednym z pierwszych, a w każdym razie najgłośniejszym apostołem tych zasad był znany dziś na całej kuli ziemskiej ekonomista amerykański Henryk George. Człowiek niepospolitych zdolności, który jak na prawdziwego Amerykanina przystało, żelazną pracą wybił się z tłumu robotników na pierwszorzędne w świecie literackim stanowisko, przyczynił się on więcej niżby sądzić można do popularyzowania swych zasad na obu półkulach.— Podczas gdy socyaliści niemieccy i francuscy umieją przemawiać niemal wyłącznie do przygniecionych nędzą i roznamiętnionych klas roboczych, George, jako niezrównany mistrz stylu, umie pełnem wdzięku i pozornej bezstronności przedstawieniem rzeczy zjednywać sympatyę nawet tych, którzy dzieła jego biorą do ręki z niechęcią i uprzedzeniem.

W ojczyźnie swej cieszy się George niezmierną popularnością, o czem świadczą ostatnie wybory lorda mayora w Nowym Jorku, przy których udało mu się pozyskać 60.000 głosów. Ta popularność autora przyczyniła się nie mało do szerzenia jego tendencyi, ale i tu jak w w elu podobnych wypadkach cały prąd przybrał wkrótce kierunek zupełnie niezgodny z chęciami inicyatora. W miarę jak teorye socyalistyczne zaczęły się szerzyć między ludnością amerykańską, masy wprawione raz w ruch zaczęły się wymykać z pod wpływu George'a i jego umiarkowanych przyjaciół a kierunek nad niemi objęli napływający z Europy anarchiści. Zakon rycerzy pracy, potępiający wszelkie gwałtowne środki, nie panuje już dziś wszechwładnie w robotniczym świecie amerykańskim a natomiast coraz większą jest potęga przesiedlonych z Europy a pokryjomu działających agitatorów.

W ostatnich czasach zaczęto w Niemczech zwracać pilniej uwagę na prądy nurtujące między robotnikami niemieckimi na emigracyi. W korespondencyach dzienników spotykamy się z nazwiskami potężnych agitatorów niemieckich, których polem działania jest Londyn lub Nowy Jork, a o których istnieniu nie wiedziano dotychczas w ich ojczyźnie. Niektóre z tych nazwisk zasługują, by na nie zwrócić uwagę.

Do niedawna najbardziej wpływowym kierownikiem grup anarchistycznych w Londynie był niejaki Wiktor Dave. Osobistość to zagadkowa, której życiorysu i pochodzenia nikt z jego wielbicieli dokładnie nie zna. Urodzony podobno w Belgii, przebiegał on za młodu całą Europę, wszędzie ścigany przez policyę za podburzanie robotników. Gdy przed dziesięciu laty wydalono go z Paryża, postanowił założyć stałą kwaterę w Londynie. Zapał agitatorski nie pozwolił mu jednak usiedzieć na miejscu. Wkrótce zaczął znowu odbywać wycieczki do Niemiec.

Schwytany na jednej z takich wyciec ek, odsiedział kilkanaście miesięcy w więzieniu, a wypuszczony na wolność nie porzuca od tej chwili ziemi angielskiej.

Podczas gdy Dave zajmuje się przeważnie szerzeniem anarchizmu w dziennikach i broszurach, pod względem osobistego wpływu na przebywających w Londynie emigrantów przewyższa go o wiele wiedeńczyk Peukert, znany ze zwołanego przed kilku laty przez rząd austryacki kongresu robotników. Wkrótce po tym kongresie zaczęło się prześladowanie Peukerta. Zmuszony tułać się po Europie, wypłynął on nareszcie w Londynie, gdzie Wiktor Dave znalazł w nim godnego współzawodnika.

Obaj ci agitatorzy nie mogli iść długo ręka w rękę. Wkrótce zaczęły się intrygi i rzeczy doszły dziś do tego, że obaj zarzucają sobie wzajemnie szpiegostwo. Z niesnasków tych korzystają oczywiście inni tak, że w ostatnich czasach obok coraz bardziej dyskredytujących się koryfeuszów wypływają nowe figury, między którymi najwięcej zdają się mieć wpływu dwaj stolarze niemieccy Neve i Trunk.

Daleko rzadsze wiadomości napływają z emigracyi robotniczej w Stanach Zjednoczonych.

II.

Henryk George widzi uszczęśliwienie ludzkości w jednej tylko formie stosunków społecznych. — Jedno uniwersalne lekarstwo powinno, zdaniem jego, usunąć wszystkie cierpienia, jakim ród ludzki od wieków ulega. Lekarstwem tym jest tak zwane upaństwowienie ziemi. Dopóki ziemia jest własnością prywatną, dopóki masy nie mają współudziału w posiadaniu nieruchomości, żadna reforma społeczna nie ulży ich niedoli. Zasadniczą tę myśl, snującą się przez wszystkie jego dzieła, popiera on niezliczoną ilością argumentów, których mu dostarcza bądź rzeczywista znajomość ekonomii, bądź też prawdziwie poetycka wyobraźnia. Przypuśćmy — mówi on na jednem miejscu — że w pewnem wielkiem mieście osiadło całe grono filantropów, rozporządzających milionowemi fortunami. Cały swój majątek oddają oni na usługi ubogich mieszkańców. Jeden zakłada ochrony dla dzieci robotników, drugi bezpłatne łaźnie, trzeci buduje sieć tramwajów, które przewożą robotników za darmo z miejsca na miejsce; wszystkie te dobrodziejstwa muszą wyjść ostatecznie na korzyść właścicieli nieruchomości. — Wkrótce bowiem wytworzy się taki napływ ludności do owego miasta, iż ceny mieszkań dojdą do nieznanej przedtem wysokości, a wszystko co robotnik zaoszczędzi, korzystając z tylu bezpłatnych instytucyj, wpłynie powoli do kieszeni właścicieli domów.

Łatwo zrozumieć w jaki sposób rozumowanie takie oddziaływa na warstwy, będące w wiecznej niezgodzie z istniejącym porządkiem społecznym. Ważniejsza jednak w następstwach może być inna strona rozumowań George'a. Z całą otwartością powtarza on raz po raz zdanie, że dalsze istnienie naszej współczesnej cywilizacyi zależy jedynie od łaski lub niełaski mas. Zniszczenie wszystkiego, co ludzkość w ostatnich trzydziestu wiekach zdziałała, pogrzebanie w gruzach i popiołach wszystkich pomników cywilizacyi, wydaje mu się rzeczą tak łatwą, iż dziwi się tylko zarozumiałości pokolenia, które nie przypuszcza, by współczesna kultura mogła równie zaginąć, jak cywilizacya starożytnego Egiptu lub Meksyku.

Ta nowa ewangelia głosząca wszechpotęgę siły zniszczenia znalazła oczywiście gorliwych słuchaczy, którzy mając na swe rozkazy dynamit i nitroglicerynę spoglądają z pogardą na niezbyt odległą epokę, gdy płonąca nafta uchodziła jeszcze za najskuteczniejszy środek w walce społecznej.

Uczniowie przeszli, jak zwykle, mistrza. George stworzył szkołę naśladowców, którzy nie mając jego wiedzy i zdolności, umieli natomiast stosować jego teorye w praktyce. Cztery lata temu wybuchły w Cincinnati pierwsze rozruchy anarchistyczne; rozjuszony tłum spalił wówczas gmach sądowy i więzienie wraz z zamkniętymi w niem więźniami, a władza czuła się za słabą, by się pokusić o stłumienie rozruchów. Wkrótce potem nastąpił straszny w swych następstwach wybuch na Haymarket w Chicago, a śledztwo, zakończone kilku wyrokami śmierci, wykazało, że między winnymi znajdują się członkowie zakonu rycerzy pracy, których uważano przedtem za niedostępnych wszelkim anarchistycznym podszeptom.

Organizacya socyalno-anarchistycznych kół w Anglii i Ameryce nie jest otoczoną taką tajemniczością jak na kontynencie europejskim. Jeden z korespondentów opisuje w następujący sposób kluby anarchistyczne w Londynie:

Jeżeli w sobotę wieczorem zwrócimy uwagę na zewnętrzną fizyognomię takiego zebrania — na Cleveland Street, to przedewszystkiem uderzą nas młodzieńcze, rzecby można chłopięce twarze uczestników. Pomiędzy ośmdziesięciu lub dziewięćdziesięciu członkami znajduje się z pewnością pięćdziesięciu, którzy nie przekroczyli 25-tego roku, a mężczyzna sześćdziesięcioletni jest tu już rzadkiem zjawiskiem. Prawdę mówiąc więcej niż 60 lat liczy tu tylko jeden; jest-to stary żyd Hülfreich, który w powstaniu badeńskiem walczył obok Liebknechta i Egelsa, a dziś należy do zagorzałych anarchistów. Młodość uczestników nie wpływa jednak niekorzystnie na przyzwoity ton obrad. Zrazu, chcąc zachować na zebraniach ustrój anarchiczny, nie chciano żadną miarą wybierać przewodniczącego. Na czwartem zebraniu naszego klubu musiano jednak przystąpić do wyboru, gdyż nieład i zamieszanie przechodziły wszelkie wyobrażenie. Od tego czasu panuje na zebraniach chwalebny porządek.

Inaczej przdstawia się klub pod nazwą „Jutrzenka“. Już sama szynkownia, w której się mieści, sprawia odrażające wrażenie. Część izby, zamienioną na scenę, zasłania kortyna, na której widzimy boginię wolności; na umieszczonym powyżej transparencie jaśnieje napis: Robotnicy! pamiętajcie o waszych męczennikach! a dokoła niego poumieszczano nazwiska skazanych na śmierć anarchistów i królobójców.

Na czele tego właśnie klubu stał przez długi czas tajny agent policyi niemieckiej, niejaki Reuss. Popularność w kołach anarchistycznych zdobył on sobie hojnemi datkami na cele rewolucyjne. Dziś gdy anarchiści znają właściwe powołanie Reussa, dawny wpływ Jutrzenki zniknął zupełnie, gdyż wszyscy jej członkowie wiedzą doskonale, że policya nie spuszcza z nich oka, a ta ciągła obawa krępuje wszelką działalność klubu.

Zjazdy wystawowe.

(Drugi dzień narad obu Towarzystw roln.)

Wczoraj, drugiego dnia zjazdu obu Towarzystw rolniczych, porządek dzienny narad był nader obfity, składał się bowiem z następujących czterech przedmiotów:

1. O ekonomicznem znaczeniu subwencyj państwowych.
2. O uprawie roślin pastewnych itp.
3. O chowie koni włościańskich.
4. O spółkach nabiałowych.

Zgromadzenie zagaił prezes Towarzystwa rol. krakowskiego, hr. A. Potocki, przedstawiając delegata rządowego hr. Borkowskiego, delegatów licznych Towarzystw krajowych i zagranicznych, a między tymi kilku delegatów z Poznańskiego, jak pp. Żółtowski, Jackowski, Koszutski — wreszcie zaprosił na przewodniczącego zebraniu ks. Adama Sapiehę.

Zaproszony, ukonstytuowawszy biuro przez zamianowanie sekretarzy, konstatuje w swem przemówieniu jako fakt niezwykły, że oba Towarzystwa podają sobie ręce w pracy, dążącej do jednakowego celu. Z powodu ważności przedmiotów, będących na porządku dziennym, — prosi zgromadzonych o baczną uwagę i o żywy udział w rozprawach dla dokładnego omówienia poruszonych przedmiotów.

Nim przystąpiono do pierwszego przedmiotu, jeden z delegatów Wielkopolski, p. Jackowski, patron Kółek włościańskich, przemawia w imieniu Poznańskiego do zgromadzonych i oddaje hołd wiedzy i pracy, które dowodnie okazano na tegorocznej wystawie Jako synowie jednej matki — mówi dalej — czujemy wspólnie z wami, powodzenie wasze napawa nas radością. — Wystawa wasza daje wymowne świadectwo postępu we wszystkich kierunkach. Wiemy, ile to potrzeba było pracy i kosztów — dla tego tem większą zasługa mozolnie dokonanej pracy i osiągniętych rezultatów.

Wezwanie nas do udziału jest dowodem pamięci o nas.

Wielkie uznanie należy się krajowi za pracę nad Kółkami rolniczemi, t. j. za pracę w interesie ludu. Kółka takie są w Poznańskiem dawniejsze; ale tutejsze zapowiadają już teraz, że wkrótce naszym dorównają, jeżeli ich nie przewyższą.

Z rozkoszą wyczytaliśmy wiadomość o postępowaniu Kółka rolniczego w Wiązownicy, które ofiarowało co mogło dla zabobieżenia groźnej klęsce, wiszącej nad Wielkopolską. Ratunku od tej klęski szukamy w projektowanym Banku ziemskim. Nie chodzi tu o ratowanie ludzi, posiadaczy większej własności, którzy utratą tego posiadania są zagrożeni, lecz o utrzymanie ziemi w posiadaniu ludu polskiego. Jest to zatem sprawa powszechnie narodowa. Oręż dawny, który bronił niegdyś kresów, przekuty na lemiesze, walczy teraz z groźnym obcym pługiem i wymaga pomocy...

Po tem ciepłem i wymownem przemówieniu p. delegata, p. przewodniczący przedstawił zgromadzonym delegata ze Śląska, posła Cieńciałę.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego. Referent komitetu Tow. gosp. galicyjskiego, prof. Stanisław Starzeński odczytał obszerną pracę na temat o „ekonomicznem znaczeniu subwencyj państwowych.“

W niej rozwija p. prelegent swoje zapatrywania na obowiązek i zakres działania władzy państwowej względem rolnictwa czy to w kierunku ustawodawczym, czy administracyjnym, czy organizatorskim, czy subwencyjnym. Dla wykonywania tego rozległego zadania istnieje od r. 1868 osobne ministerstwo rolnictwa.

Jak toż ministerstwo spełnia swoje zadanie, szczególniej za pośrednictwem subwencyj, to jest przedmiotem dalszej szczegółowej rozprawy.

Tu przechodzi prelegent szczegółowo każdy rok zacząwszy od 1868 i podaje cyfry przyznawanych subwencyj osobno dla zachodniej, osobno dla wschodniej Galicyi. Z cyfr tych pokazuje się, że kwoty subwencyj rosły do r. 1878. Później zawiał wiatr inny, zmniejszono znacznie subwencye; dopiero od r. 1881 zaczęto przyznawać kwoty większe, zwłaszcza w latach 1880, 1881, 1882 i 1883, kiedy zaprowadzano w kraju obory zarodowe.

Suma wszystkich subwencyj, wykazanych szczegółowo w budżecie, w całej Austryi wynosi zaledwie $^1/_{1000}$ część budżetu wszystkich wydatków, chociaż przeznaczenie tych zasiłków jest wyłącznie produktywne. Galicya zaś, która jest czwartą częścią państwa co do obszaru, a ma charakter przeważnie rolniczy, nawet w latach najhojniejszych jak 1881 i 1882, otrzymywała daleko mniej, niż czwartą część ogólnej sumy.

Jakież rezultaty osiągnięto w kraju z tych subwencyj? Najważniejszym rezultatem są obory zarodowe. (Tu przytacza prelegent szczegółowe cyfry).

Dalsza część prelekcyi składa się niejako z roztrząsania pytań, jak następujące: Co wypada uczynić, aby kraj otrzymywał większe subwencye? Czy rozstrzeliwanie kwoty przyznanej na drobne subwencye nie jest szkodliwe? Czy nie należy unikać popierania kierunków sztucznych, jak było z jedwabnictwem? Czyby nie było lepiej komulować subwencye, aby większemi kwotami prędzej zdziałać coś pożytecznego i trwałego? Czyby nie było dobrze uzyskać dla komitetów prawo swobodnego (*virement*) przeznaczania kwot na poszczególne cele w obrębie grup głównych, obdarzonych sumarycznie subwencyami? Dążyć zaś potrzeba, aby subwencye, które się zwykle powtarzają, zostały uznane za stałe rubryki budżetu zwyczajnego tak, by można z góry liczyć na to, iż w kwocie mniej-więcej przybliżonej będą uchwalone w Radzie państwa, aby mieć pewność, że plan jakiejś pracy pożytecznej, ułożony systematycznie, da się przeprowadzić skutecznie. Nadto potrzebnem jest koniecznie, aby ministerstwo miało prawo w pierwszym kwartale roku kalendarzowego z budżetu uchwalonego w roku poprzedzającym nietylko wypłacać należytości za prace wykonane dawniej, ale i za roboty spóźnione nieco, bo przedsięwzięte dopiero w tym kwartale.

Z obszernych i gruntownych wywodów, które powyżej staraliśmy się krótko streścić, wysnuwa prelegent długi szereg rezolucyj, które p. przewodniczący poddał pod dyskusyę. A ponieważ nikt nie zgłosił się do dyskusyi, przeto zaraz przystąpiono do głosowania, które wypadło jednomyślnie.

Uchwalone rezolucye opiewają:

1) Oba zgromadzone Towarzystwa rolnicze wyrażają przekonanie, że do pomyślnego rozwoju kultury krajowej w różnych jej działach niezbędnie potrzebnem jest **systematyczne i hojne subwencyonowanie** ze skarbu państwa; przy tem wyrażają nadzieję, że rząd w uznaniu powyższej potrzeby zechce rozwijać czynność subwencyjną coraz szerzej i konsekwentniej.

2) Zgromadzeni wypowiadają życzenie i nadzieję, że ciała reprezentacyjne, Sejm i Koło polskie, nie spuszczą z oka tej sprawy subwencyjnej, lecz zawsze czuwać będą nad tem, aby przy wymierzaniu subwencyi potrzebom kraju naszego stało się zadość, i że wspierać będą oba Komitety Tow. rolniczych w ich staraniach u rządu.

3) Zgromadzeni wypowiadają życzenie:

a) aby oba Komitety Tow. rolniczych starały się o to, by ze sumy subwencyjnej, wyznaczanej na cele rolnicze w całem państwie, kraj nasz otrzymywał przynajmniej $^1/_4$;

b) by rozdawnictwo subwencyj było więcej skoncentrowane co do kierunku, a w tym obrębie aby nastąpiła pewna komulacya sum udzielanych poszczególnym przedmiotom subwencyonowanym;

c) aby oba Komitety starały się uzyskać dla siebie prawo swobodnego *virement* funduszami subwencyjnemi w obrębie każdego działu;

d) aby subwencye przeznaczone dla ważniejszych działów były wyraźnie uznane za stałe i aby minimalne kwoty subwencyj udzielanych były również stale określone.

4) Zgromadzeni wypowiadają życzenie, aby oba Komitety starały się skłonić rząd do uzyskania w Radzie państwa zezwolenia na wydawanie przyznanych w zwyczajnym budżecie subwencyj nie tylko na roboty ukończone, ale także i na czynności i roboty dopiero przedsięwzięte w pierwszym kwartale roku następnego, oraz aby Komitetom wolno było czynić z funduszów rządowych wydatki na przedmioty stale subwencyonowane jeszcze przed uchwaleniem budżetu na rok bieżący pod warunkiem ewentualnego zwrotu.

Drugim przedmiotem porządku dziennego była rozprawa p. Przecława Sławińskiego „o uprawie roślin pastewnych (mięszanek), podsiewów, traw“.

P. prelegent przypomina, na co wskazywał jeszcze przed dziesięciu laty, że kraj jest w stanie upadku ekonomicznego. Przypomina to nie dla pustej chluby, lecz na dowód, że niestety miał racyę już wtedy, kiedy nie znano konkurencyi zamorskiej, a nawet węgierska nie była groźną z braku komunikacyi. Złe nie powstało z tej konkurencyi, ono jest dawne, tkwi w nas samych, w naszym systemie gospodarowania; konkurencya jest tylko dodatkiem do tamtego złego, zbliżającym chwilę skonania. Ratunek jedynie skuteczny jest w nas samych, jak źródło złego, a polega na środku niezawodzącym, na **samopomocy**.

Środek ten wskazuje mowca w zmniejszeniu obszarów, zasiewanych zbożem, a w powiększeniu natomiast obszarów pod uprawę roślin pastewnych. Dla uwydatnienia swoich twierdzeń daje przykład obszaru z trzech morgów. — Przypuściwszy, że plon w ziarnie wynosi 7 korcy z morga, co w wielkiem przecięciu przyjąć można, odpadnie z tego 5 na pokrycie wszelkich kosztów i wydatków, a zostanie zaledwie 2 korce z morga, czyli z trzech razem 6. Gdyby zasiano ziarnem tylko dwa morgi, ale lepiej i troskliwiej pod względem uprawy, byłoby ziarn 8, a więc po pokryciu wydatków zostałoby z każdego morga po 3 — zatem łącznie również 6 — a w dodatku miałoby się jeden morg pod uprawę paszy, która przez chów bydła zamieniłaby się w mięso, tłuszcz, mleko i silniejszy a obfitszy nawóz. W ziarnie nie możemy utrzymać konkurencyi z zagranicą, ale w bydle i w nabiale konkurencya jest łatwą, zwłaszcza, że w miarę wzrostu i dobrobytu ludności w Europie konsumcya mięsa, tłuszczów, nabiału musi się podnosić — podczas gdy konsumcya chleba nie wzmaga się w stosunku takim samym.

Po tych wywodach z ogólnego zakresu ekonomii rolniczej przechodzi mowca do szczegółów o handlu nasieniem roślin pastewnych. Z długiego doświadczenia własnego i prób ustawicznych doszedł on do tego wyniku, że nasiona zagraniczne, zachwalane nieraz przez powagi naukowe i sprzedawane pod gwarancyą poważnych towarzystw i głośnych profesorów są nietylko zawodne, ale wprost oszustwem dla wyzyskania łatwowier-

---

popchnęła mię do przyległego pokoju, jak kochanka z melodramatu, ażeby nie zobaczyła mię miss Cora i wypuściła dopiero, gdy obie ze Stefanią odeszły.

— Jesteś pan niepoprawny, — wyrzekła na pożegnanie. — Już widziałam chwilę, w której pan śmiertelnie obrazi kuzynkę, jak obraziłeś jej babkę.

— Ja? — zawołałem. — Cóż Stefania temu winna?

Wstrząsnęła główką.

— Kiedyż zastanę znowu Stefanię? — pytałem.

— A może to i dobra taktyka; są zwycięztwa, które gwałtowni tylko otrzymują.

Popatrzyła mi w oczy i rozśmiała się swoim zwyczajem.

— Panu bardzo chodzi o rehabilitacyę zmarłego?

Było w jej spojrzeniu coś, czego zrazu nie pojąłem.

— Rozumie się! — zawołałem.

— Dobrze już; przyjdź pan w sobotę o tej samej godzinie.

Gdy byłem już w przedpokoju, otworzyła jeszcze drzwi od salonu i rzuciła szybko:

— Umarli czasam żywym torują drogę.

Nazajutrz spotkałem Stefanię przypadkiem, w piękne, mroźne popołudnie. Szła z wysoką jak tyczka miss Corą, saskim ogrodem. W eleganckiem futrze, w zgrabnym kapeluszu z woalką na twarzy, szła powoli, zamieniając kiedy niekiedy z towarzyszką parę słów po angielsku; nie oglądała się na przechodniów, nie raczyła ich zauważyć.

Była to zwykła godzina spacerów. Spotykało ją wiele ukłonów. Mężczyznom odpowiadała lekkiem, zaledwie widocznem skinieniem. I gdy tak przechadzała się, po ziemi pokrytej śniegiem, pod kryształowemi żyrandolami drzew zamarzłych, zimna i czysta, jak one, zdawała się spoglądać na tych bliźnich, przesuwających się koło niej, jak na istoty niższej natury.

Między spotykanymi nie wyróżniała nikogo, ale ja wyróżniłem odrazu wysokiego bruneta, z binoklami na nosie, który zdawał się oczekiwać na nią, spotkawszy, złożył głęboki ukłon, a potem zdaleka śledził jej kroki, z widoczną chęcią zwrócenia uwagi. Ja także przeszedłem koło niej, ale, choć widziała mnie doskonale, nie obdarzyła spojrzeniem, ukłon jej nie różnił się niczem od tego, jaki odbierał każdy znajomy, spotykany na balach i rautach. Była to znów ta sama, spokojna aż do apatyi dziewczyna, którą widziałem w kościele, której zdawało się, że nic, nic wcale z kolei zwykłej wytrącić nie zdoła, a której siwe oczy miały kolor i podobieństwo popiołu.

W dzień naznaczony przyszedłem trochę zawcześnie do pani Zofii; przyjęła mnie natychmiast pomimo tego, a nawet zdawała się oczekiwać, zasunięta w głąb swego miękkiego fotelu, otoczona żółtemi i różowemi tomami nowych francuskich powieści, które widać zapełniały jej życie. Śmiejące jej oczy spoczęły na mnie, jak gdybym przedstawiał taki sam, może nawet nieco żywszy interes, niż te różnokolorowe jednobrzmiące książki.

— Cóż? — zapytała, — w jakiem usposobieniu przychodzisz pan dzisiaj?

— Zawsze w jednakiem....

A potem zapytałem nagle:

— Czy babka nie wydaje Stefanii za mąż?

Popatrzyła na mnie.

— Aa!... To dla tego przyszedłeś pan tak wcześnie. Któż to panu powiedział?

— Nikt.

— Śledziłeś pan Stefanię?

— Spotkałem ją tylko.

— Jesteś pan bardzo domyślnym.

— Więc to prawda?

— Jeszcze niezupełna. Dopiero prawdopodobieństwo. Przecież chowa się panny na to, ażeby je za mąż wydawać.

— Ależ... kto jest ten...

Zatrzymałem się, ona nie podchwyciła, czekała widocznie aż dokończę.

— ...ten wysoki brunet, z binoklami na nosie, z miną impertynencką, z twarzą przedstawiającą uderzające podobieństwo do owczego typu, — wypowiedziałem odrazu.

— Jest to **tytuł**, wsparty kilkunasto-tysięcznym dochodem.

— I nic więcej?

— Cyfra małżeńska jak każda inna.

— A Stefania?

— Stefania... Stefania.. gdy nadejdzie chwila uroczysta, odpowie zapewne wedle życzenia babki, potem zajmie się wyprawą, jak to czyni każda panna, potem....

— Więc to rzecz ułożona?

— Na wpół dopiero. Stefania nie jest bogatą, choć babka zapisuje jej wszystko, co posiada, a choć należy do wielkiej rodziny, nazwiska arystokratycznego nie nosi. Nie może więc rachować na lepszą partyę.

— A cóż tej brakuje?.. wedle zdania pani przynajmniej, — zawołałem rozdrażniony. — Wszakże jest tytuł, majątek, osoba.

— Tytuł... trochę za świeży, majątek... za szczupły, osoba... hm! osoba...

— Osoba jest prześliczna, skoro podoba się babce Stefanii, a inteligencya... sądząc z podobieństwa przynajmniej... musi być znakomita.

— Oho! jesteś pan zły naprawdę, — zawołała, śmiejąc się. — Mówmy rozsądnie.

— Rozsądek! jest to najelastyczniejszy z wyrazów. Każdy pod nim co innego rozumie. Rozsądek mój, a rozsądek pani nigdy nie przyjdą do jednakich konkluzyj.

— Być może! nie będę się sprzeczać, który z nich lepszy. Ale ostatecznie, cóż Stefania ma robić?

— Wszystko, byle nie to!

— *Wszystko*, to wyraz elastyczniejszy jeszcze od *rozsądku*, według pańskiego wyrażenia. „Wszystko“, to znaczy: rano iść do kościoła, w południe przyjmować i oddawać wizyty, wieczór skakać na balu lub nudzić się na raucie.. aż do skończenia świata, to jest do siwych włosów... można także popełnić jakąś ekscentryczność, wybrać się do dzikich krajów, zrobić wycieczkę do bieguna północnego, nie mówiąc już o małżeństwie z miłości, które nie zdaje się leżeć w usposobieniu Stefanii... lub wreszcie zamknąć się w klasztorze, do którego także nie ma powołania.

— Więc pani naprawdę nie pojmujesz, by można coś lepszego zrobić z życiem?

Na szczęście dla mnie, w tej chwili odezwał się dzwonek i nie byłem zmuszony roztaczać przed panią Zofią moich poglądów, coby znów prawdopodobnie doprowadziło do sprzeczki.

Kiedy Stefania weszła, odrazu zauważyłem, że cera jej była bledszą niż zwykle, oczy lekko podkrążone, — jakby po nocy bezsennej Powitała nas w milczeniu i usiadła zaraz na najbliższym fotelu, jak osoba zmęczona. Zmiana w niej musiała być widoczną, bo dostrzegła ją pani Zofia i zapytała bez namysłu:

— Co tobie jest?

Stefania nie odpowiedziała, jasne brwi jej zbiegły się, a usta drgały tłumionem wzruszeniem. Potem podparła czoło na ręku, jak zwykłą była czynić w chwilach ważnych, ale milczała.

— Stało się coś niezawodnie? — zawołała pani Zofia.

Stefania wzruszyła ramionami z lekkiem zniecierpliwieniem.

— Nie stało się nic, — odparła; — nic, o czem mówić warto.

A potem dodała szorstko, nie patrząc na mnie prawie:

— Po co ja tu przyszłam!

Zamieniliśmy szybkie spojrzenie z panią Zofią. Co ten wykrzyknik mógł znaczyć?

— Tak, — powtórzyła z mocą, domyślając się snadź naszego zdziwienia, — po co ja tu przyszłam, po co ja pana poznałam! W mojej myśli był spokój, cisza, zadowolenie. Nie przyszło mi do głowy wątpić o tych wszystkich zasadach, wyobrażeniach, wierzeniach, pojęciach, wśród których wzrosłam. A dziś...

— A dziś, panno Stefanio, — pochwyciłem, — dziś zrozumiałaś, że po za tem zaklętem kołem, którem cię określono, jest świat cały, po za martwotą życie. Ty należysz do niego prawem twojej młodości, prawem dziedzictwa, prawem szlachetnych instynktów, które drzemiące dotąd, zbudziły się nagle.

— Czego pan chcesz odemnie? — zawołała gwałtownie, powstając i topiąc we mnie wzrok, pałający złotemi blaskami. — Od chwili, gdy cię ujrzałam, cierpię, jak nie cierpiałam nigdy! Ten list zakwestyonował to wszystko, co dotąd dla mnie nie podpadało wątpliwości żadnej, a gdy chciałam go precz odrzucić, miniatura zdawała się patrzeć wymownemi oczyma, wyrzucać mi brak odwagi, brak serca.... Co ja mam czynić? nie należę do istot połowicznych, które przechylają się na jednę lub drugą stronę i tym sposobem wyrobią w sobie dwa przekonania, dwa sumienia, dwie miary, którymi rządzą się kolejno. Ja muszę mieć przed sobą drogę jasno wytkniętą!... Ja miałam ją dotad!...

W oczach jej błyszczały łzy i spływały zwolna, bezwiednie może, dwoma jasnemi strumieniami. Źrenice mieniły się złotem i ogniem, różane wargi krwią nabiegły, delikatne nozdrza drgały. Dokonywała się w niej przemiana dziwna. Trudno było poznać w tej rozbolałej, targanej sprzecznemi prądami istocie, kobiety o kamiennym spokoju, jaką widziałem w kościele.

— Albo całe moje życie było dotąd fałszem i kłamstwem, — mówiła coraz gwałtowniej, — albo też fałszem jest, co mi pan przynosi. Tu nie ma, tu nie może być sojuszu żadnego, ani drogi pośredniej. Gdzież jest prawda?

(D. c. n.)

nych. W tem tkwi jedna z przyczyn, że rolnicy, doznawszy za drogie pieniądze wielkiego zawodu, zrażają są do pastewności Środkiem przeciw temu mogą być krajowe stacye doświadczalne, dla tego też mowca przemawia wymownie za uznaniem ich potrzeby, a przeto za zaprowadzeniem ich przy pomocy subwencyi państwowej.

Zgromadzenie dziękuje mowcy za wykład wielce pouczający i na wniosek przewodniczącego przyjmuje wykład do wiadomości.

Z kolei referent hr. St. Zamoyski miał rzecz „o chowie koni włościańskich“. Było to odczytanie sprawozdania, złożonego przez referenta zgromadzeniu Towarzystwa okręgowego łańcucko-jarosławskiego z dołączeniem uwag. — Z nich dowiedziano się, że owo sprawozdanie było oddane do ocenienia osobnej komisyi, że ta zgodziła się na zapatrywania, w sprawozdaniu zawarte z tą odmianą, iż dla subwencyonowania stacyj ogierów wyznaczyła po 100 złr., zamiast proponowanych po 140 złr., że w okręgu wspomnianym uchwalono na ten cel 500 złr. subwencyi, że wreszcie znalazło się już trzech chętnych do trzymania takich ogierów. Po odczycie rozwinęła się obszerna dyskusya, rozpoczęta przez prof. Pańkowskiego, który wątpi, czy za wynagrodzenie przyznane i pod warunkami, ograniczającymi swobodę rozrządzania ogierem może się znaleźć tyle chętnych hodowców, by instytucya mogła się pożytecznie rozwinąć.

Z toku dyskusyi wyłoniło się następnie kilka wniosków, jak 1. aby nałożyć podatek na ogiery nielicencyonowane i przez to przyspieszyć ich usunięcie, 2. aby na ogiery przeznaczano tylko takie konie, które przez rzeczoznawców zostaną uznane za zdatne.

Po zamknięciu dyskusyi prelegent proponuje, aby wszystkie wnioski i uwagi przekazać obu Komitetom i gorąco polecić, by okólnikami podały je do wiadomości oddziałów, co zgromadzenie jednogłośnie uchwala.

O czwartym przedmiocie, będącym na porządku dziennym, mianowicie o „spółkach nabiałowych“ referował p. St. Jędrzejowicz.

Dla skrócenia sprawozdania, które i tak jest może za długie, — podajemy tylko rezolucye, które uchwalono jednogłośnie, a mianowicie:

1) Poleca się obu komitetom, aby we właściwej drodze i zapomocą środków odpowiednich tak ważną sprawą gospodarstwa nabiałowego gorliwie opiekować się raczyły.

2) Zgromadzenie obu Towarzystw rolniczych poleca obu Komitetom wysłać do Koła polskiego i do ministerstwa rolnictwa petycyę wykazującą potrzebę rychłego uchwalenia ustawy, na mocy której a) zaprawianie masła niezdrowemi substancyami podlegałoby karom; b) sprzedawanie wszelkich mięszanin, zawierających inne, niż naturalne masło składniki pod nazwą masła byłoby zakazanem; c) żandarmerya i inspektoraty targowe czuwałyby pilnie nad stosowaniem się do przepisów ustawy.

Rezolucye zostały uchwalone. Narady trwały prawie do drugiej godziny.

(Narady właścicieli gorzelń)

Trzeci dzień narad w gronie obu Towarzystw rolniczych poświęcony był wyłącznie naradom właścicieli gorzelń nad kilku sprawami, mającemi związek bezpośredni ze stanem gorzelnictwa.

Posiedzenie zagaił hr. Artur Potocki, zwracając uwagę zgromadzonych na niepospolicie dla kraju ważną sprawę gorzelnianą — i zaprosił do przewodniczenia ks. Adama Sapiehę. Ten wymówił się od tego zaszczytu, aby nie być skrępowanym, bo może będzie zmuszony przemawiać sam, zwłaszcza że jeden referent nie przybył. Dlatego przewodniczył hr. Potocki.

Referent p. Stanisław Polanowski zaznacza na początku, że po ostatniem urugulowaniu podatku gorzelnianego spodziewano się, że o systemie i o wysokości podatku na długie czasy mówić przestaniemy, że jedyny przemysł rolniczy będzie miał czas ustalić się i należycie rozwinąć. Teraz przekonujemy się, że gorzelnictwu zagrażają nowe zmiany w systemie opodatkowania i w wysokości podatku.

Sprawa gorzelnictwa nie dotyczy wyłącznie właścicieli gorzelń, ale interesuje blisko sąsiadów i licznych robotników różnej kategoryi; kwestya gorzelniana jest sprawą krajową; dlatego też oba Towarzystwa rolnicze, jako legalne reprezentacye interesów rolnictwa krajowego, powinny zająć się nią gorliwie. Gorzelnie są konsumentami nietylko ziemniaków, ale i zboża, które nie ma pokupu, zwłaszcza jęczmienia naszego, który się nie nadaje do przemysłu browarnianego.

Nie o zysk z samej gorzelni tu chodzi, lecz o przerobienie niepokupnych surowych produktów miejscowych na produkt wywozowy, o wypas bydła wywozowego, o nawóz dla zasilania warsztatu produkcyjnego, ziemi. Z ustaniem gorzelń ustałyby dotychczasowe warunki produkcyi rolnej. — Jest to horoskop bardzo smutny.

Ostatnia reforma co do podatku gorzelnianego obróciła się na pożytek gorzelń rolniczych dlatego, że po długich walkach zdołano doprowadzić do tego, iż za gorzelnie rolnicze uznano te, które 50 hektolitrów zacierają. Takie gorzelnie w połączeniu z mniejszemi stały się potęgą konkurencyjną w walce z gorzelniami fabrycznemi, zwłaszcza że przez dwa lata sprzyjał im urodzaj ziemniaków, a następnie zamknięcie granicy rumuńskiej. Uczuły to gorzelnie fabryczne i rozpoczęły walkę upominaniem się o wyższe premie wywozowe i w konsekwencyi o podniesienie podatku gorzelnianego.

Oba rządy, dążąc do podniesienia przychodu skarbowego, zgadzają się na to chętnie; ale liczne ankiety i wiece gorzelników stanęły w obronie dotychczasowego systemu ryczałtowego, który jest narażony na zamianę w podatek konsumcyjny.

Monopol według zapewnień urzędowych nie zagraża w Austryi, ale zaprowadzenie podatku konsumcyjnego, jest w stadyum przygotowawczem.

Manipulacya z podatkiem konsumcyjnym w wykonywaniu jest nader zawiłą i kosztowną nawet w Niemczech, gdzie gorzelnie rolnicze wzięto w szczególną opiekę. Zaprowadzenie takiego systemu u nas byłoby szkodliwem dla kraju, bo naraziłoby właścicieli gorzelń na wielkie jednorazowe i nagłe wydatki dla przerobienia niektórych urządzeń, a skutek dla skarbu byłby bardzo problematyczny z powodu kosztownej i zawiłej kontroli. Zmiana systemu w opodatkowaniu wprowadziłaby zamięszanie w handlu w dotychczasowym trybie umów terminowych i zaliczek na towar, ze szkodą producentów.

Na poparcie swoich twierdzeń przytacza mowca urządzenia we Francyi i w Królestwie Polskiem. W tem ostatniem zaprowadzenie podatku konsumcyjnego stało się powodem, że liczba gorzelń olbrzymio się zmniejszała i spadła już do cyfry 407, chociaż kraj jest większy i ludniejszy od Galicyi. Toż samo stałoby się z gorzelniami w Galicyi!

Co w tej chwili oba rządy w Austro-Węgrzech uczynić zamierzają, dokładnie nie wiadomo. — Wszakże ostrożność radzi mieć się na baczności i oświadczyć się ponownie przeciw zmianie systemu. W tym celu przedkłada referent do uchwalenia następujące rezolucye:

Rolnicy i właściciele gorzelń rolniczych oświadczają:

1. Wszelką zmianę w systemie opodatkowania gorzelń uważamy za zgubną tak dla rolnictwa, jak dla dobrobytu kraju.

2. Żądamy od Sejmu i Koła polskiego w Wiedniu: a) by nie dopuścili do żadnej zmiany, któraby poddała pod jeden system opodatkowanie fabryki spirytusu i gorzelnie rolnicze; b) by stanowczo żądali utrzymania podatku ryczałtowego dla gorzelń rolniczych z rozmiarem 50 hektolitrów; c) by nie dopuścili żadnego podwyższenia premii eksportowej, wywołującej sztucznie szkodliwą nadprodukcyę (i uszczuplającej dochody skarbu państwowego).

Do dyskusyi nikt się nie zgłosił, oprócz p. Lisowskiego, który do ostatniego ustępu dodał poprawkę: „i uszczupla dochody skarbu państwowego“. Na tę poprawkę zgadza się p. referent, poczem obie rezolucye zostały jednogłośnie przyjęte.

Drugim referentem był dr. Tadeusz Rutowski. Ten zwrócił uwagę zgromadzonych na konieczną potrzebę połączenia sił dotąd rozstrzelonych dla ułatwienia walki z potężnym przeciwnikiem. Takie połączenie istnieje w Czechach i na Węgrzech. Tamtejsze stowarzyszenia są potęgami, z któremi rządy się liczą, tak, że zasięgają ich opinii i z ich grona powołują rzeczoznawców. I u nas zamierzono zrobić coś podobnego; w tym celu ułożono statut, który jest już sankcyonowany, zebrano nawet pewną sumkę, ale do ukonstytuowania dotąd nie przyszło. Stąd pochodzi, że się trzeba zadowalniać surogatem — ankietami, zbieranemi dorywczo, uchwalającemi nieraz rzeczy wręcz sobie przeciwne. Gdybyśmy mieli stałe stowarzyszenie, może potrafilibyśmy wymyślić jakiś nieszkodliwy sposób przeprowadzenia nawet podatku konsumcyjnego, albo nawet monopolu, gdyby było gdzie na zimno i dokładnie rozbierać sprawę wszechstronnie i systematycznie.

Po takiem wyjaśnieniu stawia referent wniosek do uchwały, iż należy dążyć do rychłego zawiązania stowarzyszenia właścicieli gorzelń.

Po otwarciu dyskusyi p. Skarbek — Borowski popiera ten wniosek, dodając od siebie poprawkę, w której żąda wyboru stałej komisyi z obu komitetów rolniczych dla obrony interesów gorzelnianych w Sejmie i w Wiedniu. Siedzibą tej komisyi ma być Lwów. Komisya ta ma być do 1 października utworzoną.

Referent zgadza się na tę poprawkę albo raczej na tę formę wniosku, żąda tylko, aby owa projektowana komisya nie była stałą, mającą fungować w miejsce projektowanego stowarzyszenia, lecz aby była tymczasową, nim się utworzy stowarzyszenie.

W tak zmienionej formie przyjęto wniosek jednogłośnie.

Trzeci referat, przedłożony przez p. Stanisława Polanowskiego, odnosił się do uznania potrzeby osobnej szkoły gorzelniczej i gorzelni wzorowej. Nad tą sprawą radzi się od dawna; w sejmie zapadły już o niej uchwały, ale zawsze stawiano zrealizowanie projektów w zależności od subwencyi rządowej i dla tego dotąd nic nie mamy, a gorzelnicy jak byli, tak są empirykami. Dwumiesięczny kurs gorzelnictwa w Dublanach bez gorzelni nie daje dostatecznej nauki teoretycznej, a praktycznej nie ma wcale, adepci zaś są tem więcej zarozumiali, że nie przydatni.

Referent wzywa więc zgromadzonych, aby się oświadczyli za tem, żeby Sejm i bez oglądania się na subwencye rządowe zaprowadził w Dublanach szkołę i gorzelnię.

Rezolucya przedłożona opiewa:

Zgromadzeni wzywają oba komitety, aby petycyami do Sejmu wyrobiły zaprowadzenie szkoły gorzelników i wzorowej gorzelni w Dublanach.

Rezolucya poparta krótko przez p. Lisowskiego została jednomyślnie przyjętą.

Na tem wyczerpano porządek dzienny przedmiotów i skończono narady zjazdowe rolnicze.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

Pierwsze posiedzenie Zjazdu odbędzie się w piątek, d. 9 września, po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Anny, które o godz. 8½ odprawi ks. biskup Krasiński. Uczestnicy udadzą się po nabożeństwie do auli uniwersyteckiej w *Collegium novum*. Po zagajeniu ze strony przewodniczącego Komitetu zjazdowego i przemówieniach wstępnych — nastąpią regulaminem (art. I i II) przewidziane czynności, poczem zaczną się obrady w następującym porządku:

1) Dr. Kasparek z Krakowa „O potrzebie troskliwej uprawy prawa międzynarodowego prywatnego i środkach do tego celu zmierzających“

2) Tenże: „Wniosek wyboru Komisyi, mającej wyrazić życzenia w przedmiocie wydawnictwa polskiego czasopisma prawniczego“.

3) Dr. Kasznica ze Lwowa: „Wydziały prawne w uniwersytetach jako wydziały nauk społecznych“.

4) Dr. Oswald Balcer ze Lwowa: O potrzebie słownika wyrazów prawa polskiego i jego ułożenia“.

5) Karol Dunin z Warszawy; „W kwestyi terminologii prawnej polskiej“.

W tym przedmiocie zabierze także głos dr. Wilhelm Binder, delegat Towarzystwa Biblioteki polskiej w Wiedniu.

V. Po posiedzeniu nastąpi zbiorowe zwiedzenie Wystawy krajowej na Błoniach.

VI. Posiedzenie drugie dnia 9 września o godzinie 4 popołudniu:

1) Wniosek dr. Kasparka w Krakowie w sprawie organizacyi towarzystw prawniczych.

2) Dr. Juliusz Leo z Krakowa: „Reformy skarbowe sejmu czteroletniego“.

3) Gustaw Lewy z Piotrkowa: „O potrzebie i sposobie badań, pojęć i zwyczajów społecznych i prawnych ludu polskiego“.

4) Dr. Fierich Maurycy z Krakowa: „O środku prawnym drugiej instancyi w ustnem postępowaniu sądowem cywilnem“.

5) Alfons Parczewski z Kalisza: „O relacyi sędziego przy wprowadzeniu sprawy w postępowaniu cywilnem“.

VII. Posiedzenie trzecie dnia 10 września o godzinie 9 rano.

1) Dr. Kleczyński z Krakowa: „O zasadach organizacyi samorządu“.

2) Henryk Konic z Warszawy: „O konieczności zgromadzeń gminnych jako samoistnej władzy w samorządzie gminnym“.

3) Dr. Witold Lewicki ze Lwowa: „Dotychczasowe usiłowania w Sejmie i Wydziale krajowym, mające na celu reformę ustawy gminnej“.

4) Dr. Władysław Ostrożyński ze Lwowa: „O odpowiedzialności państwa za bezprawne działanie urzędników według prawa publicznego“.

5) Dr. Ksawery Fierich z Krakowa: „Czy prawo zwrotnego poszukiwania z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego w prawie wekslowem da się ze stanowiska prawnego i ekonomicznego uzasadnić?“

6) Julian Tałasiewicz, radca sądowy z Wadowic: „O administrowaniu spadkowych gospodarstw wiejskich na wspólny rachunek aż do spłaty współspadkobierców, jako o najodpowiedniejszym środku do utrzymania gospodarstw gruntowych włościan galicyjskich“.

VIII. Posiedzenie czwarte dnia 10 września o godzinie 3 po południu.

1) Dr. Witold Skarzyński z Poznańskiego: „O konieczności i możliwości gruntownej reformy kredytu ziemskiego“.

2) Dr. Antoni Dominirski z Prus królewskich: „O kolonizacyi wewnętrznej“.

3) Dr. Włodzimierz Kozłowski z Przemyskiego: „O reformach podatku od spirytusu“.

4) Dr. Józef Milewski z Krakowa: „W sprawie waluty“.

5) Wybór komitetu zjazdowego, mającego przygotować dalsze zjazdy.

6) Zamknięcie zjazdu przez przewodniczącego.

Wystawa krajowa.

Przedwczoraj w sali Rady miejskiej ukonstytuowały się komisye sędziów wystawy dla działu V w następujący sposób: Grupa 34 architektura, przewodniczący profesor Zacharjewicz, zastępca Wł. Łuszczkiewicz, sekretarz Tomkowicz. Grupa 35 rzeźba z ostatnich lat 20, przewodniczący Paweł Popiel, zastępca Adam Asnyk, sekretarz hr. Cieszkowski. Grupa 36 malarstwo z ostatnich lat 20 i grupa 37 sztuki graficzne, jako artyzm, przewodniczący Matejko, zastępca Kossak, sekretarz Bartynowski. Grupa 38 sztuka stosowana do przemysłu, przewodniczący Zaremba, zastępca Pryliński, sekretarz Wdowiszewski.

Najwyższą nagrodę, jaką komitet wystawy w dziale sztuki nadawać będzie, jest dyplom honorowy a oprócz tego nadawane będą bronzowe medale i listy pochwalne.

Komitet sędziów grup przemysłowych wystawy krajowej czynność oceniania nadesłanych przedmiotów pełnić będzie w dniach następujących: Dnia 9 b. m. w sobotę grupa 24 instrumenta muzyczne; dnia 10 w niedzielę grupy 15 wyroby z metalów szlachetnych, 19 budownictwo i inżynierya cywilna; dnia 11 w poniedziałek grupy 11 przemysł chemiczny, 12 środki pożywienia, 13 tkaniny i odzież, 16 wyroby galanteryjne, 17 papier i wyroby z papieru, 21 wyroby z drzewa, 22 wyroby metalowe, 26 farmacya, balneologia, higiena, 27 przemysł domowy i roboty kobiet, 28 szkoły przemysłowe i artystyczne, 29 dział wychowawczy i naukowy, 30 przemysł domowy; dnia 12 we wtorek grupy 18 drukarstwo i technika reprodukcyjna, 20 wyroby z kamienia, gliny i szkła, 25 instrumenta naukowe.

Porządek dzienny czynności w dziale rolniczym na wystawie krajowej w Krakowie od dnia 9 do 14 września włącznie. 9 września zgromadzenie hodowców ryb o 10 rano; 10 września obrady sędziów ryb o god. 10 rano; 11 września zgromadzenie hodowców owiec o 10 rano; tegoż dnia obrady sędziów owiec o 4 po południu; 12 września zgromadzenie hodowców trzody o 10 rano, a obrady sędziów trzody o 4 po południu tegoż dnia; 13 września zgromadzenie hodowców drobiu o 10 rano, obrady sędziów drobiu o 4 po południu tegoż dnia. 14 września premiowanie kilku grup przemysłowych o godzinie 5 po południu oraz jednocześnie premiowanie w dziale rolniczym: zboża, nasion olejnych, roślin pastewnych i okopowych, masła i sera narzędzi i maszyn rolniczych, owiec, trzody i drobiu.

Obrady hodowców i sędziów grup wymienionych powyżej odbywać się będą w sali Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego przy ulicy Karmelickiej l. 42.

Pawilon drobnego przemysłu domowego z powodu nowo przybyłych przedmiotów, zamkniętym będzie w godzinach przed południowych w piątek i sobotę, tj. 9 i 10 września.

Wszystkie przedmioty znajdujące się w pawilonach przemysłu drobnego i szkolnego są do sprzedania z wyjątkiem kilku przedmiotów prywatnej własności.

W akwaryum p. Gostkowskiego odbywa się codziennie o godz. 5 po południu żywienie ryb drapieżnych.

Sprawy miejskie.

Kraków, 6 września.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej w nowym jej składzie. Nowi członkowie Rady, w liczbie trzynastu, stawili się w pełnym komplecie, a gdy z pomiędzy dawnych brakło 14 — przeto fizyognomia Rady w ogóle wydała się więcej zmienioną, niż jest w istocie. Nowi członkowie pozajmowali miejsca, opróżnione przez tych, którzy nie zostali wybrani, ale i z dawnych kilku pozmieniało miejsca. Jak zamieszczone poniżej sprawozdanie świadczy — nie było na porządku dziennym żadnej ważniejszej sprawy, a tylko kwestya wyboru komisyi weryfikacyjnej wywołała ożywioną dyskusyę. Na oko nie miała ta sprawa większej doniosłości bo ostatecznie, czy komisya składa się z pięciu czy siedmiu członków, jest już ściśle tylko kwestyą praktyczną, odnoszącą się do sposobu postępowania. Ale miała ta sprawa, wraz z dokonanym później wyborem komisyi swoje znaczenie wprost jako pierwsza próba siły stronnictw w nowej Radzie. Prezydent, idąc za precedensem poprzedniej Rady i w porozumieniu z dawną większością, wniósł, aby komisya składała się z pięciu członków — dawna mniejszość zaś, pragnąc żeby w komisyi mogły być odpowiednio zastąpione wszystkie odcienia Rady, żądała wyboru siedmiu członków, i utrzymała się z tym wnioskiem. Pomiędzy stronnikami dawnej większości odezwały się głosy: Trzeba się teraz porozumieć co do dwóch jeszcze — mieli bowiem przygotowaną listę pięciu kandydatów. — Fakt ten dowodzi, że mylną jest pogłoska, jakoby dawna większość zaprzestała porozumiewania się i zaniechała swej dawnej organizacyi. Organizacya ta jest, tylko przycichła. W głosowaniu na członków komisyi nastąpiła właściwa próba siły, i wypadła stanowczo na korzyść dawnej mniejszości. Miarą jest tutaj nie liczba głosów, jaka padła na wspólnych kandydatów, ale ta, jaką otrzymali kandydaci, którzy byli na jednej tylko liście. Otóż kandydaci dawnej mniejszości otrzymali od 23 do 27 głosów, zaś kandydaci dawnej większości po 15 głosów. Stosunek był zatem wczoraj mniej więcej jak 25 do 15. Wynik ten dowodzi, że absolutna przewaga dawnej większości Rady miejskiej jest już złamana. Jest to bardzo ważny, a dla postępowego stronnictwa bardzo pocieszający objaw.

Oto sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia:

Posiedzenie zagaił prezydent dr. Szlachtowski, podając do wiadomości Rady okoliczności usprawiedliwiające długi, bo od 7 lipca trwający peryod czasu, w którym nie odbyło się posiedzenie Rady. Z dniem 15 sierpnia rozpoczęła się nowa kadencya Rady; tym z dawnych pp. radnych, którzy do składu nowej Rady nie weszli, wyraża prezydent podziękowanie za gorliwe pełnienie obywatelskich obowiązków, — członkom nowej Rady życzy, aby pamiętali, iż w czynnościach swych powinni mieć zawsze na względzie dobro miasta. Zmarłemu członkowi Rady ś. p. Bochenkowi poświęca słowa wspomnienia i wzywa Radę do oddania ostatniej czci przez powstanie z miejsc.

Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma. P. Zofia Wołodkowiczowa pragnie zbudować własnym kosztem dom dla biednych robotników, żąda tylko od Rady bezpłatnego odstąpienia gruntu pod budowę n. p. na Dajworze i prosi o rokowania w tej mierze. Jako delegata Rady miejskiej przy przeprowadzaniu wyborów dopełniających w Izbie przemysłowej proponuje prezydent r. m. Gwiazdomorskiego, a Rada wybór ten zatwierdza.

R. m. Rzewuski zawiadamia, iż uchwalony ku uczczeniu pamięci Mikołaja Zyblikiewicza monument, mający stanąć przed gmachem magistratu, jest już gotowy. Mowca wnosi, aby uroczystość poświęcenia odbyła się w dniach 18 lub 19 b. m. podczas zjazdu chrześciańskich kupców i przemysłowców, gdyż chwila ta dla uczczenia zasług męża całe życie starającego się o podniesienie przemysłu będzie odpowiednią. Rada wniosek uchwala.

R. m. Rosenblat wnosi imieniem sekcyi III, aby Rada od siebie wyznaczyła 50 dukatów w złocie na nagrody dla wystawców w grupie przemysłu domowego. Wydatek ma być pokryty z tytułu XLII nieprzewidziane wydatki. Wniosek ten popiera r. m. F. Jakubowski — i uzyskuje on aprobatę Rady.

R. m. F. Jakubowski przedkłada Radzie projekt nabycia pawilonów wystawy za kwotę, jaką zapłacićby mieli przedsiębiorcy, t. j. za zwrotem 14% od ceny wydanej na budowę. Mowca jest zdania, że na placu obecnej wystawy odbywaćby się mogły jarmarki na konie, i stara się wykazać, iż propozycya ta byłaby dla miasta bardzo pożyteczną. W konkluzyi prosi o wybranie komisyi z łona Rady do zbadania tej sprawy i przedłożenia wniosków.

R. m. Romanowicz oświadcza, iż w meritum projektu na razie się nie wdaje, lecz sądzi, iż nie zachodzi wcale potrzeba wybierania specyalnej komisyi, skoro jest sekcya ekonomiczna, do której te sprawy należą, a która chyba dała już dowody, iż dba gorliwie o dobro miasta. Komisyi dla pojedynczych spraw mnożyć nie należy, skoro sprawy te mogą być załatwione przez stałe ciała z łona Rady funkcyonujące, jak Sekcye, a nie jest też w porządku, żeby w wyraźnie określonej kompetencyi Sekcyi robić wyłomy przez takie komisye. Zresztą, jak można wybierać komisye, skoro propozycya jest tylko głosem radcy miejskiego, a nie ofertą komitetu wystawy, który oferty takiej dotąd nie wniósł.

R. m. F. Jakubowski co do oferty twierdzi, iż jeżeliby komisya została wybraną, to i ofertę komitet wniesie; zaś co do przekazania sprawy sekcyi, sądził, iż do niej należy tylko sprzedaż a nie kupno na rzecz gminy, — zresztą z wnioskiem się zgadza. Rada w głosowaniu przekazuje sprawę sekcyi ekonomicznej.

Dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski po umotywowaniu wnosi: Rada miasta uchwali: kontrakt zawarty na mocy uchwały Rady z dnia 10 czerwca 1886 r. między gminą m. Krakowa a c. k. wojskowością o dzierżawę 87 morgów 691 kwadr. sążni Błoni miejskich po prawym brzegu Rudawy położonych na czas od 1 kwietnia 1886 do 1 kwietnia 1891 r. za czynszem rocznym 2102 złr. 41 ct., — przedłuża się na dalsze pięć lat, t. j. na czas od 1 kwietnia 1891 roku do 1 kwietnia 1896 r. — Z toku przemówienia referenta Rada dowiaduje się, iż sprawa ta została już załatwioną i odnośny kontrakt zawarto, gdyż leżało to w interesie osób urządzających wystawę, aby uczynić zadość żądaniom wojskowości, gdyż inaczej nie byłoby drogi do wystawy prowadzącej. — Rada naturalnie wprowadzony w życie bez jej uchwały wniosek, zatwierdziła.

Z porządku dziennego przewodniczący wnosi: Weryfikacyę dokonanych w bieżącym roku wyborów do Rady miasta powierza się komisyi z 5 członków złożonej. Komisya ta przedłoży zarazem Radzie wnioski co do podziału na sekcye i co do wyboru członków do poszczególnych komisyi. Nad wnioskiem tym wywiązuje się długa, ożywiona dyskusya.

R. m. Gwiazdomorski wnosi, aby liczbę członków komisyi powiększyć do siedmiu, czynność ich bowiem jest mozolną, a prędzej się załatwią, gdy ich będzie więcej, bo będą mogli pracę rozdzielić. — Zresztą przy weryfikacyi w interesie gminy i wyborców leży, aby więcej oczu widziało sposób przeprowadzenia wyborów, aby każdy wiedział, iż nie uboczne jakieś względy, lecz wola wyborców jedynie została uszanowaną.

R. m. Kasparek oświadcza się przeciw temu — bo zdaniem jego, liczba pięciu jest dostateczną, zresztą siedmiu nie przeprowadziłoby sprawy lepiej niż pięciu.

R. m. Gwiazdomorski odpowiada poprzedniemu mowcy; toż samo dr. Kohn, czyniąc uwagę, iż większa liczba weryfikatorów nadaje ich czynności cechę większej objektywności, a co do rozmieszczania radców po sekcyach i komisyach przez weryfikatorów oparty na własnem doświadczeniu doszedł do przekonania, iż jest ich za mało pięciu, aby zadaniu temu w zupełności odpowiedzieli.

R. m. Birnbaum oświadcza się za wnioskiem r. m. Gwiazdomorskiego.

R. m. Rzewuski czyni uwagę, iż nie ma co dyskutować nad powiększeniem liczby weryfikatorów, bo jeżeli się idzie drogą uczciwą, prostą, żadnej kontroli obawiać się nie należy. Ze względu, iż jest pięć kół wyborczych stawia wniosek, aby wybrać 10 członków komisyi weryfikacyjnej, po dwóch w każdem kole łatwo wywiążą się z zadania.

R. m. Kasparek przeciwny poprzednio siedmiu członkom, radzi wybrać 11 aby był i przewodniczący.

R. m. Pieniążek sądzi, że liczba członków jest obojętną, bo będą to ludzie honorowi, którym ufać należy.

R. m. Romanowicz reasumuje głosy poprzednich mowców i oświadcza się za wnioskiem r. m. Gwiazdomorskiego bez zmiany.

Wiceprezydent Friedlein wykazuje niewłaściwości, jakie się w ostatnich kadencyach przytrafiły przy delegowaniu pp. radnych do danych komisyi przez członków komisyi weryfikacyjnej. Na mocy statutu każdy z radców sam się deklaruje, do której sekcyi chce należeć — zaś co do komisyi żąda mowca, aby nie członkowie komisyi weryfikacyjnej — lecz sekcye delegowały członków, do ważniejszych zaś komisyi, jak się to praktykowało, sama rada wybierać będzie bez poprzedniej propozycyi ze strony komisyi.

W głosowaniu wniosek r. m. Gwiazdomorskiego uzyskał większość, zatem został przyjęty.

Co do kwestyi podniesionej przez wiceprezydenta Friedleina dyskusya trwa dalej; szczególnie między wnioskodawcą a prezydentem zachodzi wymiana myśli, a zabierają również głos pp. Zoll, Domański, Pieniążek, który wnosi, aby propozycye co do rozdzielenia członków nowej rady komisya weryfikacyjna rozdała Radzie autografowane na kilka dni przed posiedzeniem wreszcie pp. Kohn i Kasparek. W głosowaniu wniosek wiceprezydenta Friedleina upada; — komisyi weryfikacyjnej pozostawiono zatem prawo projektowania na Radzie składu komisyj, a uchwalono również dodatek dr. Pieniążka.

Prezydent zawiesza posiedzenie na 5 minut, poczem powołuje do skrutynium pp. Pieniążka, Szancera i Wentzla i odbywa się głosowanie kartkami. Do komisyi weryfikacyjnej wybrani zostali pp. Friedlein 39 głosami — dr. Hajdukiewicz 39 gł., dr. Domański 38 gł., dr. Styczeń 27 gł., Kwiatkowski 26 gł., dr. Weigel 23 gł., Birnbaum 23 gł. Kandydaci dawnej większości drowie Kasparek i Pieniążek otrzymali po 15 głosów.

Imieniem sekcyi I dyrektor budownictwa Niedziałkowski wnosi: Gmina miasta Krakowa przyczynia się kwotą 4000 złr. do pokrycia kosztów rozszerzenia koryta Wisły pod Zamkiem przez rząd rozpocząć się mającego, z warunkiem, aby do dalszych kosztów konkurencyjnych pociąganą nie była. Upoważnia się prezydenta do wypłacenia tej kwoty rządowi na żądanie tegoż w roku bieżącym. Pokrycie wydatku nastąpi z tytułu XLII budżetu.

R. m. Gwiazdomorski doradza, aby wydatek był pokryty z funduszu zakładowego gminy, dowiaduje się wszakże z ust prezydenta, iż fundusz ten jest obecnie prawie wyczerpany.

Wniosek ten Rada uchwala i przystępuje do posiedzenia poufnego, na którem uchwalono na koszta przyjęcia włościan przybyłych na Kółka rolnicze, kredyt do 1000 złr.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 *września*.

Sezon urlopowy w Wiedniu zakończył się — w ministerstwach rozpoczyna się już ruch przygotowawczy do zbliżającej się sesyi parlamentu. W ministerstwie wspólnego skarbu pracują nad ostatecznem wykończeniem budżetu wspólnego na rok 1888 — w austryackiem ministerstwie skarbu, którego szef powrócił już z urlopu, są w pełnym toku prace nad austryackim budżetem. Ministerstwo handlu rozpoczęło komisyjne narady nad projektem nowej ustawy o publicznych magazynach (*Lagerhaeuser*), którą rząd pragnie przyspieszyć, dopiero bowiem po uzyskaniu prawomocności może bank austryacko-węgierski rozpocząć nałożone nań przez nowy statut udzielanie kredytu na kwity składowe

(*warranty*). Również rozpoczęła się wczoraj w tem ministerstwie austryacko-węgierska konferencya cłowa dla ułożenia instrukcyi, jaka ma być udzielona pełnomocnikowi Austro-Węgier do układu handlowego z Włochami.

Donosiliśmy już, że Czesi zamierzają przy wyborach uzupełniających do Sejmu czeskiego w okręgu krumłowskim stawiać kandydaturę ministra handlu margr. Bacquehema, ażeby w ten sposób sparaliżować kandydata niemieckich secesyonistów. Byłoby się to prawdopodobnie udało wobec wielkiego wpływu Szwarcenbergów w tej okolicy i wobec powagi kandydatury ministra. Margr. Bacquehem jednak, jak dzienniki wiedeńskie donoszą, oświadczył, że wyboru tego nie przyjmie — przez co wyparcie niemieckiej lewicy z tego okręgu staje się niemożliwem. W każdym razie zdaje się, że z wyborów uzupełniających wyjdzie stronnictwo niemieckie o kilka głosów uszczuplone.

W ostatnich chwilach wiosennej sesyi Rady państwa — jak sobie czytelnicy przypomną — rozeszła się była pogłoska, iż do gabinetu austryackiego ma wejść czeski poseł dr. Mattusz — a była ona tak pozytywną, że nawet pragska *Politik* zamieściła o tem wstępny artykuł zaznaczający ten fakt jako bardzo dla Czechów radosny. Potem ucichło o tem zupełnie, i rzecz cała — jak powiada Niemiec — wpadła w wodę. Obecnie czeski poseł kanonik Spelina, na zgromadzeniu wyborców w Łomnicy odbytem, zapewnił, że nominacya drugiego czeskiego ministra była wtedy już jakby dokonaną tak, iż nawet członkowie klubu czeskiego składali gratulacye nowemu posłowi. Później jednak „coś“ weszło w drogę, o czem poseł mówić nie może.

Korespondent poznański do *Gazety Kolońskiej* donosi, że tymczasem komisya kolonizacyjna odstąpiła od dalszego nabywania dóbr dla tego, że obszar 5 mil kwadratowych (około 30.000 hektarów) przez nią zakupiony zupełnie wystarcza do przedsięwzięcia kolonizacyi na większą skalę. Tymczasem chce komisya z kolonizacyą poczynić pewne doświadczenia, a w roku przyszłym rozdzielić między osadników niemieckich 10.000 hektarów. Przy tej sposobności wyraża korespondent życzenie, aby komisya kolonizacyjna jeszcze więcej niż dotychczas obniżyła cenę zakupna dla osadników i naśladowała w tem Fryderyka Wilhelma I i Fryderyka II, którzy jeszcze wiele większe sumy wyrzucali na kolonizacyą na Wschodzie, a o zwrocie wydanych funduszów w ogóle nie myśleli.

Nordd. Allg. Ztg. omawiając artykuł *Gazety Kolońskiej* p. t. „Niemcy i Rosya“ pisze w ten sposób: „Zadaniem polityki Niemiec w interesie państwa i jego godności jest utrzymanie pokoju do czasu, gdy to możebnem jest bez uszczerbku honoru. Dokonać tego można tylko nie zstępując z gruntu traktatów, na których jest podpis Niemiec. Jeżeli praca niemieckiej polityki nacechowana dążnościami pokojowemi, od trzech lat burzoną jest przez Bułgaryę i jej panujących, to politycy Niemiec sprzyjać nie mogą temu krajowi bałkańskiemu. Zupełnie odpowiada interesom narodu niemieckiego, który pokój miłuje — aby Niemcy całą powagą, jaką posiadają w radzie Europy, skłoniły tę Europę by wezwała do spokoju ambitnych bułgarskich ministrów i książąt, którzy dążą do podłożenia ognia w Europie. Niemcy obstają za traktatem, zerwanym tak dobrze przez ks. Koburskiego, jak ks. Battenberskiego, nie ze względu na sprzyjanie jakiemubądź mocarstwu, ale ze względu na powagę własnego podpisu. Wszelki pozór uniewinnienia znika wobec śmiałości, z jaką pokój Europy na hazard został postawiony przez Orleańsko-Koburskie przedsięwzięcie. Postępek ks. Koburskiego mógłby znaleźć wytłomaczenie wówczas, gdyby ks. Ferdynanda uważało się jako mandataryusza jedynie tylko polityki orleańskiej; interesa domu orleańskiego bowiem są tego rodzaju, iż nie wymagają trwałego pokoju w Europie. Wojna europejska, w jaki sposób i gdzie powstałaby — przedewszystkiem znak zapytania położyłaby nad „dotychczasowością,“ aby przez obalenie jej wytworzyć sobie drogi i miejsce do odmiany rządu we Francyi.“

W Bułgaryi mimo gróźb, jakie nad nią wiszą, ks. Ferdynand zaprowadza gospodarkę, jakby wcale nie miał obaw o trwałość swoich rządów. Po utworzeniu gabinetu wziął się najpierw do wojska i w rozkazie dziennym zakazał oficerom wysyłać korespondencye do dzienników pod zagrożeniem dymisyi, aby przez to ukrócić w wojsku bawienie się w politykę ze szkodą karności, a minister wojny Mutkurow wyraził nadzieję wobec grona oficerów, którzy mu się przedstawiali, że go poprą usilnie w pracy, aby armię postawić na stopie, odpowiadającej sytuacyi. Oficerowie na epoletach otrzymują literę F, zamiast dotychczasowej A, która oznacza księcia Aleksandra.

Bardzo dobrze wróży o przyszłości to, że książę — jak zapewniają najnowsze wiadomości — porozumiał się z byłym ministrem wojny, bohaterem z pod Śliwnicy — i wielkim zwolennikiem księcia Battenberga, Nikołajewem — i wkrótce zamianuje go generałem i odda mu komendę nad wojskiem, stojącem w Rumelii.

Innym dobrym symptomatem, świadczącym o ustalaniu się stosunków wewnętrznych, jest zniesienie cenzury na depesze, wysyłane do dzienników.

Odjazd generalnych konsulów francuskiego i niemieckiego nie wywarł żadnego szkodliwego wpływu; stosunki dotychczasowe w formie półurzędowej utrzymują się za pośrednictwem sekretarzy tych konsulatów; na bankiecie, danym na cześć księcia przez oficerów, byli nawet niektórzy sekretarze konsulatów.

Porozumienie między mocarstwami idzie w odwłokę. Dotąd niema z Berlina jeszcze żadnej odpowiedzi na wezwanie Porty, aby ks. Bismark jako przewodniczący kongresu berlińskiego starał się wyrozumieć mocarstwa i skłonić je do zgody. W Konstantynopolu jednak nie łudzą się bynajmniej tem, żeby się Bismarkowi udało przekonać wszystkie mocarstwa o potrzebie poparcia żądań rosyjskich. Zresztą sama Porta teraz jeszcze więcej, niż dotąd, musi się wstrzymywać od wszelkiej akcyi, bo skarb zupełnie próżny, a bank otomański odmówił wszelkich wypłat na rachunek rządu tureckiego. Bułgarya przeto będzie faktycznie pozostawiona samej sobie, przynajmniej przez jakiś czas.

Do wiadomości powyższych należy dodać najnowsze, które powtarzają w formie więcej stanowczej to, o czem już dawniej donoszono, iż rząd postanowił stanowczo stawić w razie potrzeby nawet zbrojny opór wykonania każdego projektu, któryby był wymierzony przeciw interesom narodowym nawet w takim razie, gdyby mocarstwa po wspólnem porozumieniu się wystąpiły z jakiem żądaniem, które nie zgadza się z interesem narodowym.

Inne ważne doniesienie mówi, że rząd rozpoczął układy z pewnym domem bankierskim w Budapeszcie o pożyczkę w kwocie 10 milionów franków, przeznaczoną wyłącznie na wykończenie połączeń kolejowych. Książę przyjmując deputacyę przedsiębiorców budowy kolei przed kilku dniami oznajmił jej, że rząd jego zamierza zaciągnąć pożyczkę. Doniesienie powyższe zdaje się przeto być wiarogodnem. Sam fakt rozpoczęcia układów świadczy, że rząd czuje się silnym i trwałym, że liczy z pewnością na to, iż najbliższe sobranie uchwali projekt takiej pożyczki.

Dodatkowo do powyższej wiadomości donoszą, że rząd zamierza zaciągnąć większą pożyczkę, skoro tylko doprowadzi do tego, iż mocarstwa uznają księcia. Druga pożyczka przeznaczoną jest na zadosyćuczynienie różnym innym zobowiązaniom międzynarodowym, a przedewszystkiem na spłacenie haraczu ze Wschodniej Rumelii.

Wreszcie należy zanotować wiadomość, nieco wątpliwej wiarogodności, rozgłoszoną przez *N. Pester Journal*, iż ks. Ferdynand zamierza przybyć do Węgier do swoich dóbr w Vacsu i zabawić tam przez kilka tygodni. Trudno przypuścić, by książę był czy tak znużony i znudzony dotychczasowemi rządami, iż potrzebuje dłuższego wypoczynku, czy tak zniechęcony i bez otuchy, że gotów jest usunąć się od wszystkiego, czy wreszcie tak pewny nowego tronu, że się nie potrzebuje obawiać o jego utratę. Książę wie dobrze, że on dla Bułgarów jest tylko symbolem jedności narodowej i praw już nabytych, ale nie jest bynajmniej warunkiem ich bytu; wie on, że gdyby się w jakiejkolwiek formie usunął, Bułgarowie pomyślą o kim innym, jako o symbolu, a w miejsce kiełkującej teraz życzliwości odpłaciliby się mu nienawiścią za zawód doznany i za nowe zamieszanie, jakieby wyniknąć musiało; wie on, że usunięciem się od rządu bezpośredniego nie przebłaga Rosyi i jej popleczników, ani nie przyspieszy uznania swego, a naraża tron swój na wielkie niebezpieczeństwo; — dlatego nie można wierzyć w wiarogodność owego doniesienia.

Kronika.

Kraków, 7 września.

Konfiskaty. Wczorajszy numer *N. Reformy* skonfiskowano z polecenia prokuratoryi za artykuł wstępny, poświęcony austryackiej ustawie prasowej. Jest to dziewiąta konfiskata w ciągu bieżącego roku.

We Lwowie skonfiskowano w poniedziałek *Gazetę Narodową* za artykuł, w którym dziennik polemizuje z *Dziennikiem Warszawskim* w sprawie przyjęcia cesarzewicza Rudolfa w Galicyi.

Z sądu krajowego karnego, otrzymujemy następujące orzeczenie:

C. k. sąd krajowy karny w Krakowie jako sąd prasowy w sprawie konfiskaty Nr. 198 czasopisma „Nowa Reforma“ z dnia 31 sierpnia 1887 załatwiając wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa z dnia 31 sierpnia 1887 l. 8034 w myśl §.§. 488, 489. i 493 pk. orzeka:

1) zamieszczony w numerze 198 czasopisma „Nowa Reforma“ z dnia 31 sierpnia 1887 artykuł wstępny pod napisem „Kraków 30 sierpnia“, poczynający się od słów „Ktokolwiek uważnie śledzi zachowanie dziennikarstwa“ a kończący się słowami „miała być w parlamencie złożoną“ nie uzasadnia przedmiotowej istoty występku z § 300 uk.

2) zamieszczony w powyższym numerze czasopisma „Nowa Reforma“ artykuł pod napisem „Z Bukowiny“ poczynający się od słów „do Gazety Polskiej w Czerniowcach“ a kończący słowami „interesowanych sfer Bukowiny“ uzasadnia przedmiotową istotę występku z §. 300 ust.

Konfiskata Nr. 198 czasopisma „Nowa Reforma“ zostaje zatwierdzoną, rozszerzenie inkryminowanego artykułu zostaje zakazanem i zakaz obwieszczonym, zabrane egzemplarze pomienionego numeru mają być zniszczone, albowiem tendencyą pierwszego artykułu jest wykazanie, że Polacy w obec rozporządzenia ministra oświaty o redukcyi szkół średnich w radzie państwa nie po stronie ostatniego lecz po stronie Czechów stanąć winni. Argumenta na jakiej autor na udowodnienie swego zdania użył, mieści w sobie wprawdzie krytykę w części nie pochlebną dla tego rozporządzenia, atoli nie przekracza granic ustawowych, a tem samem nie zawiera istoty czynu występku z § 300 kk.

Natomiast zawarty w drugim artykule zarzut bezwzględnego pominięcia a zatem stronniczego a nawet niesprawiedliwego traktowania jednej narodowości, a faworyzowania drugiej jest zdolny pobudzić pierwszą do pogardy i nienawiści przeciw osobie ministra oświaty ze względu na jego urzędowanie, w czem zawiera się istota czynu występku z §. 300 kk

Z wystawy. Na mocy postanowienia komitetu cena biletów wstępu na plac wystawy wynosi dla dzieci do lat 10, równie w niedzielę, jak w dnie powszednie 10 ct.

Podczas wystawy bydła bawili w Krakowie: p. Lubomęski, dyrektor wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, tudzież profesorowie tego zakładu pp. Pańkowski, Rylski, Kahane i docent p. Sikorski.

Bar. Helpert, prezes centralnej komisyi dla konserwowania zabytków sztuki, przybył z Wiednia do Krakowa.

O zmianach w dyrekcyach ruchu gal. kolei skarbowych, donosiły niedawno dzienniki lwowskie, zapowiadając przeniesienie p. Kolosvary'ego z Krakowa do Lwowa, a p. Kłosowskiego ze Lwowa do Krakowa. Pogłoska ta okazała się mylną — z dobrego bowiem źródła wiedeńskiego donoszą nam, iż p. Kolosvary zostanie w Krakowie, tylko we Lwowie zajść ma ta zmiana, iż dyrektorem ruchu tamże ma zostać dotychczasowy prezydyalny sekretarz gen. dyrekcyi w Wiedniu p. bar. Gostkowski, zaś p. Kłosowski ma być przeniesiony do Wiednia.

W kołach nauczycielskich w Krakowie spodziewają się przyjazdu ministra Gautscha w przyszłym tygodniu. Minister bawiąc u nas na otwarciu gmachu uniwersyteckiego, zapowiedział powtórną swą bytność w jesieni.

Zjazd kółek rolniczych zakończył wczoraj swe czynności. Wieczorem o godz. pół do 7 zgromadzili się uczestnicy zjazdu na ucztę zastawioną kosztem gminy na strzelnicy miejskiej. Na pożegnanie członków Kółek przybył z Bierzanowa chór włościański; przy odgłosie pieśni narodowych opuścili nasi goście strzelnicę, unosząc zapewne miłe wspomnienia chwil spędzonych w Krakowie.

Wpisy do szkół średnich ukończyły się w przeszłym tygodniu. Na uwagę zasługuje okoliczność, że w pierwszej klasie krakowskiej szkoły realnej ilość uczniów zwiększyła się w porównaniu z rokiem przeszłym o kilkunastu. Klasa ta liczy obecnie 66 uczniów wpisanych z początkiem roku i 4 repetentów. Liczba ta wyda się jeszcze większą, jeżeli ją porównamy z liczbą uczniów w wyższych klasach tego zakładu. Do klasy siódmej uczęszcza ich w roku bieżącym tylko dwunastu.

Szkołę jazdy konnej otwiera w Krakowie z dniem 1 października p. Zangeu, w krytej ujeżdżalni obok kościoła OO Kapucynów.

Państwo Skalscy urządzają w przyszły poniedziałek wieczór humorystyczno-muzyczny w sali Towarzystwa strzeleckiego przy udziale orkiestry 13 pułku pod kierownictwem p. Hocka. Pani Skalska odśpiewa arye z oper „Marta“, „Faust“ i „Carmen“ tudzież walc „Wiosenne głosy“; p. Skalski wypowie kilka humorystycznych monologów i odśpiewa ustępy z „Barona Cygańskiego“ i „Łobzowian.“

Z teatru. W przejeździe do Warszawy wystąpi trzechkrotnie na scenie naszej p. Wincenty Rapacki. Znakomity gość da się widzieć w najlepszych swoich artystycznych kreacyach.

Koncert. P. Jadwiga Iwanowska, znana zaszczytnie ze swych zeszłorocznych występów pianistka, jak również p. H. Szlezygierówna, artystka opery warszawskiej, wystąpić mają w przyszłym tygodniu z koncertem w naszem mieście. Koncert utalentowanych tych artystek będzie jednym z pierwszych inaugurujących tegoroczny sezon jesienny.

Komisya lekcyjna bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiell. podaje do wiadomości szanownych P. T. rodziców i opiekunów, że jak dawniej, tak i teraz pośredniczy w rozdawaniu lekcyj i guwernerek, zarówno w mieście, jak i na wsi, polecając tylko sumiennych i zdolnych kolegów na nauczycieli domowych. Mały Rynek l 3 II piętro, godz 12—1 w południe.

Cięglewicz Edmund, przewodniczący kom. lekcyjnej *Rozwadowski Jan*, zast. przew.

Rada szkolna krajowa upoważniła okręgowe Rady szkolne do przenoszenia wolnego od nauki popołudnia z czwartku jak to § 12 regulaminu szkolnego postanawia, na inny dzień w tygodniu, czy to z własnej inicyatywy, czy też na umotywowane podanie władz miejscowych, zawsze jednak w porozumieniu z Radą szkolną miejscową i po ścisłem zbadaniu stosunków miejscowych.

Wypadek podczas manewrów. W czasie zeszłotygodniowych manewrów załogi krakowskiej zdarzył się w pobliżu Regulic smutny wypadek. Gdy baterya dział, ustawiona na skalistym pagórku, zmieniała w szybkiem tempie pozycyę, jedno działo uderzywszy na skręcie o kamień, podskoczyło tak silnie w górę, iż dwaj artylerzyści, nie mogąc się wskutek wstrząśnienia utrzymać na umieszczonych z tyłu siedzeniach, spadli na ziemię. Jeden z nich dostawszy się pod działo, został ztamtąd wydobyty z połamanemi krzyżami i ręką; drugi wpadłszy pod konie najeżdżającego działa, doznał lekkiego potłuczenia.

W Uhercach Niezabitowskich w powiecie gródeckim, wybuchł w sobotę o godzinie 12 w południe straszny pożar, który w jednej chwili ogarnął 49 zagród włościańskich wraz z zabudowaniami gospodarskiemi i zniszczył tak te budynki jak i całą krescencyę do szczętu. Przeszło dwieście osób pozostało w największej nędzy, bez dachu. Szkoda, prawie w całości nieubezpieczona, wynosi blisko 100.000 złr. Pożar powstał w skutek nieostrożności dzieci, które w nieobecności rodziców, zajętych zbiorem zboża, bawiły się zapałkami. Jedno z tych dzieci zginęło w płomieniach. W pierwszej chwili po katastrofie zawiązał się komitet pomocy pod przewodnictwem starosty hr. Stan. Pinińskiego i prezesa rady powiatowej p. Wł. Niezabitowskiego. Prezydyum namiestnictwa na pierwszą wieść o klęsce, wysłało na tymczasowe zaopatrzenie nieszczęśliwych pogorzelców 250 złr.

Oburzająca bezwzględność. Czytamy w *Miesięczniku Tow. ochrony zwierząt:* Marya Uzarska, żona przedsiębiorcy kolejowego, po ukończeniu robót przy trasie, przyjechała na chwilowy pobyt do Lwowa. Zmuszona wkrótce przenieść się do krewnej na Zamarstynów, zostawiła chorą suczkę u córki pod l. 35 w rynku. Suczka ta zginęła. Zjawia się u córki woźny komisaryatu, celem wyegzekwowania jednego guldena, jako opłaty od suczki i mimo stanowczych zaprzeczeń, że suczki już nie ma, że była własnością matki, która tylko chwilowo przebywała we Lwowie, ściągnął ze ściany stary (pamiątkę familijną) obraz P. Jezusa i zabrał z sobą. Obraz ten spoczywa do dziś dnia w komórce komisaryatu Śródmieścia, między różnemi rupieciami, a uboga właścicielka domaga się już długo zwrotu pamiątki, jednak bez skutku. Obecnie udała się z prośbą o pomoc w odzyskaniu obrazu do Towarzystwa. Czy może zajść dalej bezwzględność?

W Wiedniu otwartym zostanie dnia 22 września pod nazwą „Klubu polskiego“ połączony z restauracyą lokal; przybywający do Wiednia Polacy, będą mogli zasięgać w klubie wszelkiego rodzaju informacyj.

Budapeszt, 6 września. (*Koresp. N. Ref.*). Obaj burmistrze stolicy węgierskiej zapewnili nas, że wycieczka Węgrów do grodu Jagiellonów odbędzie się niezawodnie przy licznym współudziale węgierskiej publiczności. Obrady nad tem właśnie toczą się z jednej strony w salach posiedzeń magistratualnych Budapesztu, z drugiej zaś w lokalu stowarzyszenia tutejszych Polaków. Polacy zostający pod egidą stowarzyszenia, uformowali między sobą komitet wycieczkowy bardzo czynny i ruchliwy i starają się, aby wycieczka Węgrów liczyła setki osób.

Wszystkie stowarzyszenia węgierskie i młodzież akademicka tutejsza z niekłamanym zapałem przyjęły wiadomość o zamierzonym rewanżu Węgrów i wszyscy pewni są najserdeczniejszego przyjęcia ze strony Polaków.

Wycieczka odbędzie się w połowie września, dzień jej jednak stanowczo oznaczyć się jeszcze nie da na razie. Krążą pogłoski, że jedna z najsłynniejszych cygańskich kapeli tutejszych, towarzyszyć ma wycieczkowcom w drodze do Krakowa. Jednem słowem, cała akcya jest w ruchu a Węgrzy i komitet stowarzyszenia Polaków, żywo zajmują się tą sprawą.

Proces Filemona Zalewskiego rozpocznie się w Wiedniu 20 września i trwać będzie trzy dni. Równocześnie z Zalewskim stanie przed przysięgłymi Jenny Nathanson, która mu ułatwiła ucieczkę z Wiednia po dokonaniu defraudacyi na tamtejszej poczcie.

Z Wilna piszą do *Kraju* z powodu śmierci ks. Wittgensteina: Niewiadomo dotąd, kto odziedziczy ogromny ten spadek. W każdym razie, zabierając nam obywatela ks. Wittgensteina, śmierć przyczyniła niezmierną ujmę; więcej niż 150 familii administracyi wyższej miały tu pracę i chleb, nie licząc masy sług podrzędnych (700 ze straży leśnej). Emerytów i ich wdów, pobierających z kasy książęcej pensyę dożywotnią było osób 40; kosztem księcia 9 młodych ludzi wychowuje się w uniwersytetach, 14 w gimnazyach niezależnie od kilku jeszcze, kształcących się w innych wyższych zakładach naukowych. Mówiąc o tem, muszę tu przytoczyć charakterystyczną rozmowę ks. Wittgensteina z osobą, należącą do administracyi Werek. W r. 1882 książę kazał zaliczyć do kasy wsparć oszczędnościowych 20.000 rs. na stypendya; administrator zapytał: „Czy stypendya udzielać z kapitału, czy go złożyć na procent i tylko procenty wydawać?“. „W żadnej instytucyi (odrzekł książę) kapitał ten nie przyniesie takich procentów, jak kiedy go obrócimy na umysłowe wzbogacenie młodzieży, udzielajcie więc stypendya z kapitału, a gdy się ten wyczerpie, zasilimy go znowu....“ Skarbiec wittgensztejnowski dla służby założony został przez niego w r. 1861 z kapitałem 25.000 jako „emerytalnym“, pomnażającym się w drodze składek 6%, odliczanych z pensyi oraz z odsetków wnoszonych przez służbę. W roku 1878 kasa została zreorganizowaną na „oszczędnościowo-wsparciową“ i dziś posiada 130.000 rs. kapitału. Z inicyatywy ks. Piotra i jego przeważnie staraniem założony był wileński bank ziemski. Oprócz tych dodatnich a powszechniej znanych czynów nieboszczyka, ileż innych spoczywa na dnie sumień ludzkich! Nie opuszczał on n. p. nigdy zręczności podążenia z pomocą wszelkiej potrzebie bez najmniejszego rozgłosu, którego nie cierpiał. Masy dzierżawców całemi pokoleniami zrosły się z domem i dobrami Wittgensztejna i nigdy ich nie usuwano, nigdy opłat nie podnoszono, nigdy nie dopuszczano konkurencyi pobocznej celem pozyskania wyższej intraty. O pobłażliwości, o względności księcia dla służby — wiedzą i z żałością dziś głoszą całe okolice Wilna.

Straszna katastrofa wydarzyła się w tych dniach o wiorst kilka od Wilna u p. Paszkowskiego, właściciela ogromnego browaru.

Do p. P. przybyło na czas jakiś dwóch jego krewnych i z powodu ich przyjazdu pierwszą noc spędzono bezsennie. Następnego wieczoru, wszyscy senni wcześnie rozeszli się na spoczynek. Naraz z niewiadomej przyczyny o godz. $10^1/_2$ wybucha ogromny pożar w suszarni, znajdującej się w pobliżu domu mieszkalnego. Zmęczone ostatnią nocą bezsenną, całe towarzystwo spało niezwykle mocno. Płomienie tymczasem przeniosły się wkrótce z suszarni na dom mieszkalny. Pierwszy ocknął się sam p. Paszkowski a poczuwszy silny zapach dymu wybiegł na podwórze, lecz nie bez szwanku. Całe ciało ma silnie opieczone, włosy na głowie i cały zarost osmalony. Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Gdy się to działo na dolnej części domu mieszkalnego, w górnej odegrał się okropny dramat. Na górze spał 8 letni synek pana P. wraz ze swym nauczycielem. Ten ostatni spostrzegłszy, iż dom stoi w płomieniach, chwyta na ręce swego elewa i chce z nim uciekać. Lecz schody drewniane stały już w płomieniach. Zrozpaczony człowiek, wciąż z chłopakiem na ręku, stojąc w oknie, napróżno błagał o pomoc. Na dole nie słyszał nikt tych jęków błagalnych. Nareszcie mając już tylko do wyboru śmierć w płomieniach, lub niechybne kalectwo, wybiera to ostatnie i skacze z okna pierwszego piętra na bruk. Zarówno nauczyciel, jak i elew, zostali silnie okaleczeni. Jeden z nich złamał nawet obie nogi. Krewni, przybyli w gościnę do P., nie ocknęli się w porę i ponieśli śmierć w płomieniach.

Pożar teatru. Szczegóły o pożarze teatru w Exeter, stolicy hrabstwa Devon, sprawiają przerażające wrażenie. Ogień wybuchł na scenie podczas przedstawienia. Ponieważ w tej chwili spuszczono zasłonę, publiczność nie wiedziała o grożącem nie bezpieczeństwie. Zapach spalenizny nie dał jej długo pozostawać w błędzie. W jednej chwili zerwali się wszyscy z miejsc. Parter zapełnił się kłębami dymu. Z galeryi zaczęto zeskakiwać w popłochu na środek sali, gdyż jedne tylko schody prowadziły ztamtąd na dół. Przypuszczając, że pod gruzami znajduje się 250 osób, częścią konających, częścią nieżywych.

Proces żyda polskiego w Londynie. Dnia 22 sierpnia stracono w stolicy Anglii na szubienicy niejakiego Izraela Lipskiego, rodem z Królestwa za zamordowanie żydówki Miriam Angel. Los oskarżonego długo nie mógł się rozstrzygnąć, gdyż Lipski wypierał się wszystkiego, zwalając winę na dwóch współwyznawców: Rosenblaua i Schmitza. Jakoż istotnie, gdy zbrodnia zostało odkrytą w ubogiej izbie, którą zajmowała Miriam, znaleziono ją martwą na łóżku; nosiła na głowie znaki uderzeń, była przytem otrutą. Pod łóżkiem, wpółotrutego również, bez przytomności, z pianą na ustach znaleziono Izraela Lipskiego. Tłómaczenie, jakie podawał, nie zostało uwzględnione przez sędziów przysięgłych i Lipski został na śmierć skazany. Mimo tego prasa angielska zaczęła gorącą kampanię przeciwko werdyktowi jury. Na czele tej kampanii stanął wpływowy dziennik *Pall Mall Gazette*. Agitacya za skasowaniem werdyktu przeniosła się aż do Izby, gdzie stu posłów wystosowało wniosek odpowiedni. Nagły obrót wzięła cała sprawa wskutek zeznania zasądzonego. Pod wpływem nauk rabina Singera, zrobił on całkowite zeznanie, opowiadając, że istotnie zamordował Miriam. Wszedł do jej pokoju, gdy spała, obudziła się jednak wkrótce i wtedy starał się ją udusić, następnie zaś przypomniał sobie, że ma w kieszeni truciznę, wlał więc jej w usta. Gdy ujrzał następnie, że umarła, zdjął go żal i sam wypił resztę pozostałej trucizny. Truciznę tę kupił na kilka godzin przedtem, miał bowiem zamiar sam życia się pozbawić, będąc zniechęcony nędzą i przeciwnościami. Zeznanie to spadło niespodziewanie na głowy jego obrońców. Przysięgli i magistratura tryumfowała. *Pall Mall Gazette* nie cofnęła się jednak. Już po tem zeznaniu zamieściła obszerny artykuł, w którym dowodzi, że zeznanie Lipskiego jest fałszywem, że przyznał on się do zbrodni pod mimowolnym wpływem duchownego, że zachodzi tu wypadek *suggestion mentale*, pod wpływem której Lipski stracił wolę i myśli własne.

Dramat cały odbył się w dzielnicy londyńskiej Whitechapel, zamieszkałej przez ludzi biednych i emigrantów. Ojciec i matka straconego mieszkają podobno w Warszawie.

Antonio Carra, którego nazwisko pozostanie na zawsze na karcie historyi nowożytnych Włoch, umarł w przeszłym tygodniu w zupełnem zapomnieniu w Filadelfii. Czynem, który wsławił niegdyś zmarłego wygnańca, było zamordowanie Karola III, księcia Parmy. Carra dokonał zamachu 26 czerwca 1854 roku, a dopiero w rok potem dowiedziano się o nazwisku sprawcy. Przyczyną morderstwa była chęć pomszczenia honoru narzeczonej. Karol III, jeden z najgłośniejszych Don Żuanów na tronie, raczył zwrócić uwagę na ubogą wyrobnicę z fabryki cygar, narzeczoną Antonia, zarabiającego wówczas na życie, jako czeladnik siodlarski. Carra zaprzysiągł księciu krwawą zemstę. Przypadek zrządził, że w tym samym czasie dowiedział się on o istnieniu spisku Giovina Italia, który już poprzednio wydał wyrok śmierci na księcia. Na gorące jego prośby powierzono mu wykonanie wyroku. Zaopatrzywszy się w sztylet, dokonał on zamierzonego czynu późnym wieczorem na jednej z ulic miasta. Natychmiast po zamachu wymknął się on po za mury Parmy i dopiero w kilka godzin później wrócił spokojnie przez bramę miejską. Ponieważ romans Karola III z narzeczoną Carry znanym był w całym mieście, stawiono go przed sąd, a adjutant, który towarzyszył księciu w jego ostatniej przechadzce, poznał mordercę. Carra udowodnił jednak alibi, powołując się na strażników w bramie miejskiej, i został uniewinniony. Dopiero po wyjeździe jego do Ameryki wyszła prawda na jaw. W r. 1861, korzystając ze zmiany stosunków, powrócił Carra na krótki czas do ojczyzny. Widząc jednak, że współobywatele nie uważają go za bohatera wolności, odpłynął znowu za ocean i od tego czasu nie dał już znaku życia. Ostatnie lata spędził on w nędzy a umarł w domu ubogich.

Przerwane konanie. Podczas przedstawienia „Damy Kameliowej“, znana artystka miss Grace Hawthorne, zbierała liczne oklaski. Nagle w ostatnim akcie, we wzruszającej scenie konania jakiś młodzieniec z galeryi woła: „precz ze sceny!“ Słysząc to artystka podnosi się ze śmiertelnej pościeli i zbliżając się na przód sceny, „Nie umrę, woła do publiczności, dopóki nie wyprowadzą tego człowieka.“ Gdy życzenie jej zostało spełnione, położyła się znowu do łóżka i.. skonała.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela kierującego w Choczni, Franciszka Wiśniowskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Choczni.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 8 września: „Przeor Paulinów czyli obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 5 aktach przez Juliana z Poradowa.

W piątek 9 września: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach Gogola.

W sobotę 10 września: Gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich, „Safanduły“, komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou

W niedzielę 11 września: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach Wł. Ł. Anczyca.

IV. Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych.

W dniu onegdajszym d. 5 września odbyło się w sali Towarzystwa strzeleckiego w Krakowie pierwsze posiedzenie IV. Walnego zgromadzenia Tow. Kółek rolniczych. Na zgromadzenie przybyło przeszło 700 delegatów i uczestników Kółek rolniczych, a zarazem przeszło 100 braci Ślązaków, z okazyi wystawy goszczących w Krakowie.

Posiedzenie zagaił prezes Tow. Kółek roln. p. Bolesław Augustynowicz. W dłuższem przemówieniu p. prezes zwrócił uwagę na zmniejszenie się zapału w zakładaniu Kółek. Z każdym rokiem coraz mniej zawiązuje się Kółek i tak: gdy w r. 1883 powstało 119 kółek a w r. 1884: 142; to już w r. 1885 przybyło ich tylko 59, w r 1886: 37, a w b. r. ośmnaście. Liczba ogólna Kółek rolniczych wynosi 375. Prezes dziękował za gościnność Krakowianom, zaznaczając, iż po raz wtóry Kółka rolnicze korzystają z gościnności tego grodu, co jednak tłomaczy się wystawą rolniczą — która właściwą jest nauką obrazową, wskazuje co już posiadamy, a czego nam niedostaje; oby ona dodała nam bodźca do wytrwałej na serjo pracy. Mowę zakończył p. prezes okrzykiem na cześć cesarza Franciszka Józefa I, który to okrzyk zgromadzeni trzykrotnie powtórzyli.

Z kolei prezydent miasta dr. Szlachtowski wita zgromadzenie imieniem prastarego grodu Krakowa i wyraża życzenie, aby uczestnicy Kółek z równem zadowoleniem opuścili Kraków. po skończonych obradach, jak po statnim zjeździe.

Dr. Zoll wita zgromadzenie jako przewodniczący komitetu przyjęcia: szczególniej serdeczne słowa powitania wyraził dr. Zoll braciom Ślązakom.

Prezes Kółek rolniczych przedstawia zgromadzeniu: hr. Artura Potockiego, prezesa Tow. roln. krakowskiego i ks. infułata Matzkego, następnie odczytuje telegram z Przemyśla, z oddziału Towarzystwa gospodarczego, życzący obradom powodzenia, a wreszcie powołuje na sekretarzy posiedzenia księdza Józefa Hajdę z Niepołomic i p. Stanisława Szarka, nauczyciela z Raciborowic.

Hr. Artur Potocki wita zgromadzenie imieniem Towarzystwa rolniczego krakowskiego; zachęca do podania sobie wzajemnie rąk dla pracy wspólnej nad utrzymaniem się przy ziemi ojczystej“, i kończy szczerem: „Szczęść Boże.“

Włościanin z powiatu krośnieńskiego Skwara, przemawia za wzniesieniem okrzyku na cześć arcyksięcia Rudolfa, jako protektora wystawy krakowskiej. Trzykrotny okrzyk „Niech żyje arc. Rudolf“ zostaje wzniesiony przez całe zgromadzenie.

Następuje odczytanie sprawozdania z wyboru delegatów, a dalej odczytanie protokółu z III walnego zgromadzenia, odbytego w d. 17 lutego 1886 r. we Lwowie.

P. wice-prezes Tow. roln. krakowskiego Struszkiewicz zaprasza delegatów Kółek rolniczyc

na obrady walnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Ogłoszone w porządku dziennym odczytanie sprawozdania zarządu głównego z czynności zostaje uznane za zbyteczne, z powodu iż sprawozdanie to ogłoszono już drukiem i rozesłano.

P. Wysocki, prezes Kółka w Zamarstynowie, czyni wniosek, aby Kółka rolnicze przystępowały do Towarzystwa w charakterze członków wspierających.

Prezes przedstawia zgromadzeniu niezmordowanego patrona Kółek rolniczych w W. ks. Poznańskiem p. Jackowskiego. P. Jackowski wyraża radość z obecności na zgromadzeniu i w krótkiej mowie nacechowanej gorącą miłością ojczyzny, zachęca do zgody chaty z dworem.

P. Karol Rogawski podnosi zasługi p. Jackowskiego, wyraża miłość braterską Galicyi dla Wielkopolski i prosi p. Jackowskiego o wyrażenie tych uczuć ludowi wielkopolskiemu; zgromadzenie aprobuje to oklaskami. P. Jackowski imieniem włościan wielkopolskich dziękuje i prosi przewodniczącego o wskazanie jednego z włościan, członka Kółek, aby mógł przycisnąć go do serca. Przewodniczący przedstawia włość Skwarę, którego p. Jackowski ściska po bratersku. Skwara dziękuje przewodniczącym Kółek za pracę około dobra ludu.

Przewodniczący Tow. roln ks. Cieszyńskiego p. Jerzy Cienciała, dziękując imieniem Ślązaków za przyjęcie i powitanie, zapewnia zgromadzonych, iż rzeka Białka nie stanowi granicy dla Ślązaków, którzy Kraków uważają za swoją Mekkę. Ślązacy wezwani przez p. Cienciałę do wzniesienia okrzyku na cześć „Kółek" — czynią to z zadowoleniem.

Ksiądz Wąsikiewicz ze Starego Sącza przedkłada zgromadzeniu sprawozdanie rachunkowe za r. 1886. Dochody wynosiły 7.949 złr. 31 ct. a rozchody 7.271 zlr. 14 ct., w kasie pozostało 678 złr. 17 ct. Zgromadzenie przyjmuje rachunek. Ks. Wąsikiewicz zwracając się do zgromadzonych na posiedzeniu włościan, wzywa ich do podziękowania całemu zarządowi Kółek za jego trudy i prace. (Zgromadzenie oklaskami wyraża podziękowanie.) Dalej ks. Wąsikiewicz położył nacisk na potrzebę zbliżenia się inteligencyi do ludu, gdyż dopiero wówczas Kółka rolnicze wydać mogą pożądane owce.

Następuje odczytanie wniosków Kółka roln. w Zakliczynie: „1) aby poczyniono starania w bankach zbożowych o nabywanie przez nie zboża od włościan wprost, lub za pośrednictwem Kółek rolniczych. 2) Aby zakładano po większych miastach spółki rolnicze i domy rolnicze 3) Aby potworzono agencye w Kółkach rolniczych, które zajęłyby się tranzakcyami zbożowemi i 4) aby po miejscach targowych urządzono wagi publiczne i ogłaszano ceny produktów. Zgromadzenie uznaje wniosek Kółka zakliczyńskiego jako nagły i uchwala dla rozpatrzenia wniosku i zdania sprawy na następującem posiedzeniu wybrać komisyę z 9 członków, w skład której weszli: ks. Wąsikiewicz, ks. Hajda, ks. Peters, pp. Wysocki, Wilczyński, Czuba, Skwara, dr. Ciesielski i sekretarz zgromadzenia p. Szarek.

Na wniosek ks. Wąsikiewicza wybrano dalej komisyę dla oceny praktyczności żarn, będących na wystawie; w skład tej komisyi weszli: prof. Rylski, Skwara i ks. Wąsikiewicz.

P. Kobosowicz zabiera głos w sprawie zakładania i utrzymywania sklepików wiejskich; popierają go pp. Horodyński i Miłaszewski, który uznaje wniosek ten jako doniosłej wagi. Po ożywionej dyskusyi uchwalono wezwać wnioskodawcę, aby wniosek swój dokładnie opracował na piśmie i przedłożył go na następnem posiedzeniu.

O godzinie 11 prezes Kółek rolniczych zawiesza posiedzenie, naznaczając następne na dzień dzisiejszy godzinę 3 popołudniu.

(Drugie posiedzenie dnia 6 września b. r w sali Towarzystwa Strzeleckiego).

Początek posiedzenia o godz. 4 po południu.

Referent komisyi, wybranej w sprawie wniosku Kółka zakliczyńskiego, odczytuje sprawozdanie, w którem dochodzi do następujących wniosków: 1) Pośrednictwo głównego zarządu Kółek nie jest potrzebne, albowiem każdy bank żądaniu poszczególnego Kółka zadość uczyni i zboże nabędzie. 2) Komisya uznaje za pożyteczne zakładanie i zawiązywanie współek rolniczych i domów komisowych po miastach targowych. 3) Wzywa się zarząd główny, aby u właściwych władz postarał się o zaprowadzenie publicznych wag po miastach targowych.

Z kolei następuje odczytanie sprawozdania komisyi, wybranej w celu zbadania praktyczności żarn, okazanych na wystawie

Referent komisyi prof Rylski oświadcza, iż żarna są narzędziem ważnem dla każdego gospodarza, te jednak wymagają większej siły poruszającej i męczą człowieka. Wykonywanie roboty odbywa się prawdzie szybko, żarna mielą pół litra przez 5 minut, ale pomimo to wymagają jeszcze udoskonalenia i zniżenia ceny.

P. Zieleniewski (wystawca żarn) prosi zarząd Kółek o wyznaczenie komisyi, którаby natychmiast zajęła się oceną wartości żarn i wskazała ulepszenia w nich dokonać się mające, a następnie wynik badań ogłosiła w dziennikach.

P. Tośbierski z Żakliczyna wyjaśnia, co spowodowało kółko Zakliczyńskie do postawienia wniosku o konieczności pośrednictwa głównego zarządu kółek co do obrotu zbożowego w bankach. Mianowicie w r. b. członkowie kółka Zakliczyńskiego zsypali ogółem 1500 korcy owsa i udali się do pewnego chrześcijańskiego banku z prośbą o kupno. Otrzymali odmówną odpowiedź; bank ów bowiem otoczony jest faktorami izraelickiemi i bez ich pośrednictwa żadna nie dokonywa się tam tranzakcya. Wiedzą o tem wszystkie klasy społeczeństwa, które mają stosunki z owym bankiem. Pewien np. zamożniejszy włościanin 4 złr. musiał dać faktorowi, aby mógł sprzedać bankowi swemu konicz, bardzo pięknego gatunku; gatunek owsa, z którego uczyniło kółko Zakliczyńskie ofertę, również był piękny. Włościanie w ogóle najlepsze ziarno wyprodukowane przeznaczają na sprzedaż, a sami spotrzebowują najlichsze i zarząd główny kółek zająwszy pośrednictwo z Bankami włościańskiemi, w kupnie zboża wyświadczyłby włościanom wielką ulgę; (Oklaski z pomiędzy włościan). Również i zbyt masła, jest utrudniony dla włościan, szpitale i domy karne nie chcą od nich nabywać, ale kupują z trzeciej ręki, skutkiem tego zysk producenta nie dochodzi i w tym razie więc pośrednictwo Główne go Zarządu byłoby pożądane (oklaski.)

P. Wysocki uważa za słuszne uwagi mówcy poprzedniego i ma nadzieję, iż Zarząd główny owego pośrednictwa nie odmówi.

X. Wąsikiewicz, obstaje przy wnioskach komisyi (dziesięciu).

P Świeżawski sądzi, iż trudno obarczać Główny zarząd kółek funkcyą podobną i jeżeli w jednym banku nie chcieli nabyć włościańskiego zboża, udać należało się z ofertą do drugiego. Owsa od kółka zakliczyńskiego bank nie chciał nabyć zapewne z powodu niejednostajności gatunku.

P. Lech oświadcza, iż obecnie przemówienie p. Tośbierskiego wyjaśniło mu wniosek kółka zakliczyńskiego, i wyraża życzenie, aby Zarząd gł. odniósł się do banków zbożowych; przekonany jest że pośrednictwo wiele zdziała dobrego.

Ksiądz Peters twierdzi, że wniosek kółka zakliczyńskiego ma znaczenie lokalne, ale Zarząd gł powinien zastanowić się; może ta rzecz ma znaczenie ogólno-praktyczne. Ks. Peters wie, że lwowskie Stowarzyszenie kupców chrześcijańskich rozesłało pismo do poszczególnych kółek aby one zgłaszały się do towarzystwa z tem co mają do pozbycia i dotąd ani jedno kółko żadnej odpowiedzi nie dało. Byłoby do życzenia, aby kółka z ofertami tam się odnosiły, jeżeli bowiem bank wymieniony cierpi na chorobę faktorów, główny zarząd go nie uleczy.

(Dok. nast.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Nieznany utwór Słowackiego drukują obecnie warszawskie *Kłosy*. Z listów Juliusza do matki wiedziano, iż autor *Kordyana* pisał po francusku powieść historyczną polską, utworu tego jednak nie drukowano nigdzie, nie znał go nawet biograf Słowackiego, dr. A. Małecki. Dopiero teraz powieść Słowackiego stanie się dostępną ogółowi. Z rękopisu, będącego własnością p. Sobieszczańskiego, byłego oficera b. wojsk polskich, przełożył powieść Słowackiego na język polski p. Jan Amborski, i *Kłosy* zaczęły ją w tym przekładzie drukować. Powieść nosi tytuł *Król Ladawy*, jest pisana pod wpływem Walter-Scott'a, a głównymi jej bohaterami są dwie głośne na Ukrainie postaci: emir Wacław Rzewuski i Ignacy Scibor Marchocki. Słowacki pisał *Króla Ladawy* w r. 1832, chcąc pokazać Europie, że nietylko Szkocya i Anglia obfitują w typowe postacie i wybitne charaktery, lecz nie dokończył go, oddawszy się zupełnie poezyi polskiej.

— „Do rozpuku." Pod tym tytułem wyszedł we Lwowie zbiór anegdot i żartów nakładem księgarni J. L. Pordesa.

— Nowy miesięcznik pod tytułem *Revue de Paris et de Pétersbourg* zacznie wkrótce wychodzić w Paryżu pod kierownictwem specyalnie w tym celu utworzonego konsorcyum. Naczelnym redaktorem będzie Arsène Houssaye, pomocnikiem jego zaś Armand Sylvestre. Na liście współpracowników figurują nazwiska koryfeuszów współczesnej literatury francuskiej, jak Aleksander Dumas, Sardou, Jules Simon, Pasteur, Flamarion, Marcot, Rénaud, Rochefort i t. p.

— Na konkurs muzyczny do słów psalmu Kochanowskiego nadeszło ogółem 13 partytur po największej części na chóry i orkiestrę pod następującemi godłami: „Sfinks" „Jupiter Olympioę" „Voguó la galere", „Dążenie do doskonałości, to najszczytniejsze zadanie człowieka" „Qui cantat bis orat", „Deus noster refugium et virtus", „Resurrectio et vita", „Nasz nienawykły do cudzego chleba", Żyć i umierać u nas mu potrzeba", „Z wiarą w sercu, z lutnią w ręku", „Polyphonia", „Lutnia", „Lepszy rydz jak nic", „Z Bogiem z Bogiem każda sprawa tak mawiali starzy".

— Nowe nuty. Nakładem księgarni D. E. Friedlejna w Krakowie wyszły nowe kompozycye na fortepian p. J. Gadomskiego, mianowicie: „Orły polskie" mazury i „Pożegnanie Krakowa" polonez, jako pamiątka z wystawy krajowej w Krakowie w r. b

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie (Wykaz za sierpień 1887 r.)

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 65.576 złr. 70 ct., wpłynęło 751 złr., zwrócono 50·97. Stan z końcem miesiąca 66.276.73.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 118.533·41, wpłynęło złr. 9.393·52, zwrócono złr. 10 100·34. Stan z końcem miesiąca 117.831·59.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca złr. 239.683·43, spłacono 64.672·55, udzielono nowych 66.412·50. Stan z końcem miesiąca 241.423·38.

Zaraza na bydło. Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłasza następujące dwa rozporządzenia lwowskiego namiestnictwa:

Z powodu wybuchu księgosuszu w kijowskiej gubernii w Rosyi, zabrania się w myśl § 7 ustawy o księgosuszu z 1880 r., wprowadzania i przewozu zwierząt i płodów zwierzęcych, wymienionych w § 1 powołanej ustawy z Rosyi do Galicyi przez miejsce wchodu w Podwołoczyskach.

Drugie rozporządzenie opiewa:

Z powodu wybuchu zarazy pyskowej i racicowej u bydła i trzody chlewnej w powiecie czerniowieckim na Bukowinie, oraz celem powstrzymania zawleczenia tej zarazy do Galicyi, zarządza się aż do odwołania co następuje:

1) Wprowadzanie trzody chlewnej z Bukowiny do Galicyi może odbywać się tylko koleją żelazną.

2) Trzoda chlewna, pochodząca z Bukowiny, ma być w myśl § 8 ogólnej ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych z r. 1880 zaopatrzona w paszport bydlęcy.

3) Trzoda chlewna, przywieziona koleją żelazną z Bukowiny do Galicyi, ma być w stacyach kolejowych, do tego upoważnionych, poddaną oględzinom weterynarskim, przez ustanowionych oglądaczy i jeżeli okażą się zdrowe, będą mogły być dopuszczone do dalszego obrotu handlowego.

4) Jeżeli między wyładowaną trzodą stwierdzoną zostanie zaraza lub podejrzenie o zarazę pyskową i racicową, natenczas ma być zastosowany ust. 12 do § 26 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 8 grudnia 1886 r. (Dz. u. p. nr. 172 5). O stwierdzeniu zarazy należy bezzwłocznie uwiadomić przełożonego gminy, ewentualnie miejscową władzę polityczną.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 7 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	740 3 mm	740,7 mm	740,8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°,0	+15°,2	+27°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	S 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	80%	87%	47%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	1	0

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 7 września. Podczas rokowań półurzędowych w sprawie posłannictwa generała Ernrotha do Bułgaryi powoływano się na artykuł VI traktatu berlińskiego, na podstawie którego prowizoryczny zarząd Bułgaryi aż do ukończenia organicznego statutu a względnie do wyboru księcia sprawował rosyjski komisarz (Dondukow Korsakow) przy kontroli ze strony tureckiego komisarza i konsulów mocarstw. Usiłowano zająć stanowisko, że ówczesne położenie jest analogicznem do obecnego, ponieważ mocarstwa uważają wstąpienie na tron księcia Ferdynanda jako nieprawne. Na to odpowiedziały zgodnie Austro-Węgry, Włochy i Anglia, że wówczas przysługiwały rosyjskiemu komisarzowi prerogatywy na podstawie artykułu VII traktatu berlińskiego tylko na czas dziewięciu miesięcy, że zgaśnięcie tych prerogatyw z wyborem księcia wyraźnie stypulowano i że teraźniejsze położenie całkiem jest inne, ponieważ Bułgarya po dokonaniu organizacyi osiągnęła pełną autonomię i na jej podstawie, zgodnie z traktatem berlińskim, przedsięwzięła wybór nowego księcia, a zatem prowizoryum, jak wówczas, nie istnieje. Co się zaś tyczy wyboru księcia, to Porta i inne mocarstwa uznały nielegalnem tylko faktyczne wystąpienie księcia Ferdynanda, jako panującego w Bułgaryi przed potwierdzeniem jego wyboru przez mocarstwa, lecz nie akt wyboru jako taki.

Wiedeń, 7 września. Doniesienie budapeszteńskich dzienników, jakoby ks. Ferdynand Koburg zamierzał udać się z Sofii na kilkutygodniowy pobyt do dóbr swoich Bacz na Węgrzech i tu miał oczekiwać uznania swego wyboru ze strony mocarstw — nie znajduje w tutejszych kołach politycznych zgoła żadnej wiary.

Wiedeń, 7 września. *Polit. Corr.* otrzymuje z Petersburga doniesienie, że tam w sferach dobrze poinformowanych nic nie wiadomo o zjeździe dwucesarskim w Szczecinie.

Konstantyopol, 6 września. Dotychczas nie otrzymała Porta formalnej odpowiedzi z Berlina o pośrednictwie ks. Bismarka w sprawie bułgarskiej.

Położenie finansowe Turcyi staje się z każdym dniem gorszem.

Serbski poseł, Nowakowicz, wręczył Porcie notę w sprawie otwarcia ukończonej linii kolejowej Orania-Saloniki. Serbski rząd sądzi, że bezzwłocznemu uruchomieniu wymienionej linii kolejowej, nic w drodze nie stoi.

Rzym, 7 września. Doniesienia niektórych dzienników, jakoby Włochy żądały terytoryalnej kompensaty za zachowanie się swoje w sprawie wschodniej, nie mają żadnej podstawy. Crispi jest tylko kontynuatorem poprzedniej polityki włoskiej, reprezentowanej przez hr. Robilauta i Depretisa.

Rzym, 7 września. Zgłoszenia się ochotników do afrykańskiego korpusu wydały świetny rezultat. Liczba bowiem zgłoszonych jest w dwójnasób większą, aniżeli potrzeba. Korpus afrykański będzie do Massawy wysłanym w połowie października.

Rosyjski ambasador przy tutejszym dworze, baron Uexkull, wraca temi dniami z urlopu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Nitra, 7 września. Cesarz Franciszek Józef odwiedził po południu biskupa Boskovanyi'ego. Przedstawili mu się przy tej sposobności profesorowie seminaryum. Cesarz zwiedził biskupa bibliotekę, kościół św. Wincentego, klasztorną ochronkę dla dzieci, szkołę i szpital i o wszystkiem wyrażał się bardzo pochwalnie. W dzisiejszych manewrach wspaniale rozwinęło się *gros* dywizyi arcyks. Fryderyka po przekroczeniu rzeki Nitry — nastąpiła też wspaniała walka artyleryi i silny atak piechoty pod wodzą arcyks. Fryderyka z 17 batalionami—na co z drugiej strony odpowiedziano ciętym atakiem kawaleryi i wybornym ruchem zaczepnym rezerwy dywizyi gen. Beichera. Cesarz wyraził wielkie zadowolenie tak z pojedynczych epizodów jak i z wykonania całej potyczki przez wszystkie oddziały wojsk.

Sofia, 7 września. Wczorajsza rada ministrów postanowiła w dniu 8 b. m. znieść stan oblężenia. Wczoraj wyjechała ztąd komisya wojskowa do Pesztu, celem zakupna broni dla wojska.

Konstantynopol 7 września. Według doniesień *Biura Reutera* teraz zdaje się być pewnem, że Porta nie życzy sobie bynajmniej, by Austro-Węgry, Anglia i Włochy zgodziły się na propozycyę Rosyi.

Wychodźcy bułgarscy zaręczają, że Rosya przyrzekła formalnie do końca października sprawę bułgarską załatwić w razie potrzeby nawet przez okupacyę.

Urzędownie zaprzeczają tu wiadomościom rozpowszechnionym, jakoby Turcya przystała w zasadzie na rosyjską interwencyę w Bułgaryi i jakoby się zobowiązała usunąć ks. Koburga choćby siłą zbrojną.

Berlin, 7 września. *N. All. Ztg.* w obec doniesienia dzienników angielskich powtarza, iż w tutejszych dobrze poinformowanych kołach, nic nie wiadomo o zamierzonem spotkaniu cesarza Wilhelma z carem.

Berlin, 7 września. Gen. lekarz Wegener przybył tu z Anglii, aby cesarstwu zdać relacyę o stanie zdrowia następcy tronu. Cesarstwo wczoraj wieczór przesiedlili się do Babelsbergu.

Monachium, 7 września. Niemiecki następca tronu z żoną przybył tu wczoraj wieczorem — dziś rano zaś o godz. 10 m. 45 wyjeżdża dalej do Toblach

Londyn, 7 września. Na wczorajszom posiedzeniu Izby gmin, sekretarz spraw wewnętrznych Matthews oznajmił, że w pożarze teatru w Exeter zginęło 119 osób.

Na zapytania, czy ambasadorowie angielski, austro-węgierski i włoski w Konstantynopolu protestowali przeciw misyi Ernrotha, czy sprawa tej misyi została poddaną pod sąd rozjemczy Niemiec i czy one podjęły się tego sądu, na te pytania sekretarz stanu Fergusson oświadczył, iż na nie nie może dać żadnych wyjaśnień.

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz
Wydawca: Dr. Leon Borowski.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 września 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	20
Zjednoczony dług w srebrze	82	70
Austryacka renta złota	112	50
5% austryacka renta (marcowa)	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego	884	—
Akcye kredytowe	282	70
Londyn	126	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	96
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	55

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 6/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	11[illegible] 50	111 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 25	61 75
20-to frankówka złota	9 88	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 —
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100 —	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ II Ser.	93	93 75
4½% „ „ „ „ „	98 60	99 25
5% „ „ „ „ „	101 25	102 —
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 —	104
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 80	100 30
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 15	101 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92 —	93 —

Lwów, dnia 4/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 15	102 15
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 50	96 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 50	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 75	100 75
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	105
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 50	96 50
% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 4/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 50
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	— —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	100
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	99 80
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	99 80

Wiedeń, dnia 4/9.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 40	81 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 65	82 85
4% „ „ złota . . . „ „ 100	112 80	113 —
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 50	96 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 75	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 —	136 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 50	139 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	165 25	165 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 75	165 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 85	101 —
5% „ papierowa . . . „ „ 100	87 50	87 70
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 25	115 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 80	122 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	121 50	122 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	124 75	125 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 25	105 —
5% „ „ „ 10% Bukow. „ 100 „ „	104 —	104 70
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 70	105 10
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	[illegible]4 60	[illegible] 30

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120	120 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	103 25	107
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	6 25	6 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	[illegible] 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible]	[illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 50	104 —
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	99 8[illegible]	[illegible] 30
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	101 30	[illegible]1 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 —	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	[illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	10[illegible] 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	—	—
4½% „ „ „ „ „ 100	102 50	103
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 25	105 75

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	99 —	99 40
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100		— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	[illegible]0 75	101 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 —	[illegible]2 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	[illegible]1 75	8[illegible] 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na [illegible]00 złr. „ 100	[illegible]0 75	91 25
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 65	—
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	[illegible]9 70	100 10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr za sztukę 1	141 —	141 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 60	100 10
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	98 70	99 10
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . . 5 złr. w. a.	8 55	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	— —	—
Klary . . . . 40 „ m. k.	47 —	47 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 —	116 50
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	8 45	[illegible]8 85
Ofner (miasta Budy . . „ 40 „ w. a.	48 —	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	[illegible]7 —	17 [illegible]0
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 20	[illegible]1 50
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	30 —	[illegible]0 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 100 „ m. k.	136 50	[illegible] 50
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . na 200 złr.	109 —	109 [illegible]0
5·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	91 75	92 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283 20	283 40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 —	287 50
25·25	Laenderbank . . . . „ 200 „	223 25	223 50
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	884 —	88[illegible]
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	209 50	209 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	—	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . na 200 złr.	182 50	183 —
136·25	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2510 —	2515
—·—	Franciszka Józefa . . „ 200 „	112 50	113 —
10·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	209	209 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	222 75	223 25
—·—	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	236 —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	145 —	145 25
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	187 25	187 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	180 —	180 50
25 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	225 90	226 60
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	80 50	81 —
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	393 —	396 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 91	5 93
20-to Frankówki . . . . „ „	9 95	9 96
20-to Markówki . . . . „ „	12 29	12 31
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 27
Funty szterlingi . . . . „ „	12 59	12 63
Banknoty włoskie . . . . „ „	49 25	49 80
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	111 —	111 50

L. 5511.

Ogłoszenie.

Magistrat królewskiego miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że **tegoroczny jarmark na konie**, przypadający na 21 września na św. Mateusza, **już dnia 19 września 1887 roku się rozpocznie.**

Magistrat miasta Rzeszowa, 31 sierpnia 1887 roku. 1539 1

Do rozpuku

będzie się śmiać, kto nabędzie **2.000** nowo wyszłych z druku **anegdot i żartów.** Nadesłać tylko potrzeba przekazem **35 centów** do **księgarni J. Leona Pordesa we Lwowie.** 1554 1 3

Majątki, folwarki, dzierżawy, **kamienice**, realności mniejsze do sprzedania. **Rządca**, agronom, wygnaniec z Prus, kawaler, w sile wieku, szuka posady od św Michała b. r. — **Leśniczy** egzaminowany, Morawiec, ze znakomitemi świadectwami, szuka posady. — **Guwerner** uzdolniony, poszukuje posady w Galicyi lub Królestwie.

Ekonomi, gorzelani i t. d. do umieszczenia. Posyła do wizy paszporta i t. p. czynności załatwia **Biuro komisowo-informacyjne Wł. Jaworskiego w Krakowie** przy ul. Grodzkiej, Nr. 30. 1540 1 4

Pewny

Boczny Zarobek

dla każdego.

Przez **prawnie dozwoloną sprzedaż losów i papierów państwowych** na spłaty może sobie u nas **każdy przyzwoity i pilny człowiek 100—200 złr. miesięcznie zarobić. Szczególnie stosowne** dla **kupców, urzędników i agentów**, jak i dla **zastępców assekuracyj.**

Łaskawe oferty należy nadsyłać do **Budapester-Bankverein Actien-Gesellschaft** in **Buda-Pest.** 1517 1 2

Magazyn 1559 1 10

UBIORÓW MĘSKICH

Adama Lipczyńskiego

Rynek, linia A—B,

otrzymał świeży transport towarów na sezon bieżący krajowych i zagranicznych, oraz **gotowe sukni na składzie**, o czem zawiadamia Szanownych Panów.

Nauczycielka patentowana, posiadająca wyższą muzykę, francuski i niemiecki język z konwersacyą, mogąca się wykazać świadectwami z domów, w których przebywała, poszukuje niedawem umieszczenia.

Ulica św. Jana, Nr. 8, od frontu na dole. 1560 1 3

Zygmunt Raaba

Stroiciel i Skład Fortepianów i Pianin. — Ulica Floryańska, Nr. 15, I piętro. Ceny umiarkowane. 1558 1 18

Znajdzie umieszczenie, jako praktykant, **chłopiec**, z dobrego domu, **w cukierni A. Hernicha w Wadowicach.** 1557 1 3

Woda i Pudry do Zębów **Docteur Pierre** z Fakultetu medycznego w Paryżu, Paryż, 8 Place de l'Opéra. Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów. 1541 1 6

SKŁAD FORTEPIANÓW

B. GABRYELSKIEJ

1377 Kraków, Krzysztofory, 16 30

(Rynek, róg ul. Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty.

Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej „**Julius Blüthner**". Ceny fabryczne.

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane. 1300 28 40

!!Winogrona stołowe!!

codzień świeże, 1453 7 15 wysyłają w 5-kilowych koszykach franco za zaliczką pocztową po 1 złr. 60 centów. **Frankl & Co., Werschetz** (Ungarn).

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Wnej Bronisławy Gabryelskiej

z dniem 1 września prowadzi p. Hryncewicz.

Zgłoszenia przyjmuje się od 9—12 rano przy ul. **Krowoderskiej, 36**, a przez miesiąc wrzesień także **w Rynku, Krzysztofory.**

Nauczycielki i bony, różnej narodowości, są do umieszczenia. 1529 2 3

! Gruszki i jabłka stołowe !

ŚLIWKI turkestańskie 5 kilo w paczkach pocztowych po 1 złr. 50 centów. — **CZERWONE WINO** w 4 litr. baryłkach 3 złr. — **BIAŁE WINO** 4 litry 2 złr. 50 centów wysyłają za zaliczką **Frankl i ska., Werschetz** (Ungarn). 1401 13 15

Ogłoszenie.

We czwartek dnia 15 września 1887 roku o godzinie 3 po południu odbędzie się **w Zakopanem w lokalu Towarzystwa**

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa gospodar. dla przemysłu drzewnego w Zakopanem

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną odpowiedzialnością.

Porządek dzienny:

a) Sprawozdanie Dyrekcyi i Komisyi kontrolującej z czynności rocznej co do bilansu za rok 1886;
b) Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
c) Rozdział zysków, ustanowienie kwoty przeznaczonej na fundusz zapasowy i ustanowienie dywidendy;
d) Uzupełnienie Członków Dyrekcyi;
e) Ustanowienie wynagrodzenia dla urzędników Towarzystwa;
f) Sprawa co do lokalu;
g) Załatwienie wniosków Dyrekcyi i Komisyi kontrolującej.

Członek Dyrekcyi: *W. Regiec.* Przewodniczący Dyrekcyi: *Fr. Neuzil.* 1553 1

Filia wiedeńskiej Fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych

Hejlmanna Kohna i Synów

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej, l. 9, I-wschody,

we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1,

w **Czerniowcach, Rynek gł., l. 11,**

w Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szan. P. T. Publiczności swój

SKŁAD

bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie: ubrania salonowe, frakowe, tużurkowe, żakietowe i marynarkowe; zarzutki, menżyków, płaszcze do podróży, hawelokі, surduty angielskie, kamizelki pikowe, paltoty, futerka, futra do podróży itp.,

oraz wielki wybór

ubrań dziecinnych po cenach fabrycznych.

Aby unikąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 1556 1 0

Franciszek Titl

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz, Nr. 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa**, jako też **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. d. — Wzory bezpłatnie. 1210 7 40

Założony w roku 1842.

Zarząd Cegielni parowej MAURYCEGO BARUCHA w Łagiewnikach.

Niniejszem ma honor zawiadomić, że od **d. 1 września b. r.** przyjmuje znowu zamówienia na cegły: **ręczną, maszynową, dachówkę i cegłę ogniotrwałą.**

1528 2 3 **Zarząd.**

Ślizgawka

(Skating-Ring)

na łyżwach z kółkami

otwarta zostanie z dniem 1 września b. r.

w PARKU KRAKOWSKIM.

Łyżwy wypożycza się na miejscu.

Bilety abonamentowe dostać można tamże, lub u **H. Niemetza w Sukiennicach, Nr. 30.** 1354 2 8

!!Prezenty z Wystawy!!

Pierniki i sucharki

L. CZYŃSKIEGO

z Jarosławia

do nabycia we własnym pawilonie przy wejściu do Wystawy i w Sukiennicach, l. 23. 1547 2 0

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

Karty do gry, Wyroby tokarskie, Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1279 233 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

L. 4763.

Konkurs.

Przy Magistracie miasta Rzeszowa opróżniona jest posada **inspektora policyi** z płacą roczną 600 złr. w. a. i dodatkiem za ogłędziny bydła rocznie 120 złr. w. a., na którą rozpisuje się konkurs z terminem do ostatniego września 1887 roku.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie na rok jeden, poczem dopiero w miarę uzdolnienia i zachowania się zamianowanego stabilizacya nastąpić może.

Ubiegający się o tę posadę powinni w terminie ustanowionym wnieść do Magistratu miasta Rzeszowa podania swoje, w których wykazać należy świadectwami obywatelstwo austryackie, nieprzekroczony 40 rok życia, stan, nabyte znajomości ustaw administracyjnych i dotychczasowe zatrudnienie.

Magistrat miasta Rzeszów, dnia 25 lipca 1887 roku.

1402 3 3 *Zbyszewski.*

Incassant

przyjęty będzie u firmy **The Singer Manufacturing Company New York G. Neidling r, Kraków, ul. Floryańska, l. 34,** za stałą pensyę.

Kaucya wymagana. 1548 2 3

Odezwa

do Sz. przejeżdżających i Panów na uroczyste dla pp. Prawników przyjęcie

wobec ciągłej stałej pogody i ciepłej wody, mającej przeszło 18° R., otworzyłem na Wiśle na nowo Łazienki w tem samem miejscu, t. j. koło nowego mostu kolejowego na Zwierzyńcu, i takowe Sz. P. T. Publiczności przejeżdżającej, jak również Szan. pp. Studentom najuprzejmiej polecam.

Zostając z uszanowaniem

1527 2 2 *Fr. Wójcicki.*

Marya Jaworska

uczennica konserwatoryum warszawskiego,

udziela

lekcyj śpiewu i gry na fortepianie.

Ulica Basztowa, Nr. 4, w oficynie na dole. **Zgłoszenia przyjmuje między godziną 2 a 3.** 1417 5 5

Do sprzedania: kanapa i 6 krzeseł, kryte wełnianą materyą, w dobrym stanie, za 22 złr.; tamże jest **fortepian** dawniejszego fasonu, **zegar stojący**, starodawny. Zobaczyć można od godziny 10 do 12 przedpołudniem.

Bliższa wiadomość: **Wielopole, L. 7, II piętro, drzwi na lewo.** 1496 3 3

Panienka inteligentna, z ukończonym kursem handlowym, życzy sobie **znaleść odpowiednie zajęcie.**

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. A.** poste restante **Kraków.** 1525 2 2

Bardzo dobra bona Niemka

zaszczytnie polecona, do zajęcia się dozorem i nauką małych dzieci, jak i zarządem domu, uzdolniona w robotach ręcznych, może być **zaraz umieszczona.**

Wiadomości udzieli p. **Aleksandra Gettlichowa w Krakowie, ul. Sławkowska, 11.** 1459 3 3



MARKUS JANZ

fabrykant broni w Resnig

p. Ferlach, Karyntya,

poleca się P. T. Sz. Panom Myśliwym, Towarzystwom Strzeleckim i t. p. do wykonywania wszelkich napraw i poprawek broni palnej ze źle strzelającej na celnie strzelającą, oraz do wyrobu nowych strzelb wszelkich najnowszych systemów i fasonów, wszystko po bardzo niskiej cenie. 1284 8 8

Cenniki opłatnie i darmo.

Zdanie

o dra Frydryka Lengiela

balsamie brzozowym.



„Racyonalnie dobrane składniki tego kosmetyku posiadają niezrównaną dobroć i skuteczność dla osiągnięcia pięknej cery.— Ten balsam jest jedynym na szybkie i zupełne przywrócenie systemu skórnego po przebytej ospie."

Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu, Wiedeń.

Nabyć można dzbanuszkami po 1 złr. 50 ct. **w Krakowie** w aptece Wiktora Redyka, **we Lwowie** w aptece Zyg. Ruckera, **w Kopyczyńcach** w aptece M. Redera, **w Wiedniu** we wszystkich większych aptekach, również w aptece p. Fil. Neusteina, I. Plankengasse. 1000 7 0

Młody człowiek

z dobrej rodziny, chce się dostać jako **praktykant** do wzorowo prowadzonego gospodarstwa, bez żadnego wynagrodzenia. Interesowani zechcą listy z informacyą nadesłać pod adresem **„Gospodarstwo 33" poste rest. Kraków-Dworzec.** 1521 2

Koronki i tiule.

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka, Nr. 8.

Officie zaopatrzony magazyn strojów damskich, jako też materyj jedwabnych i wełnianych na suknie i płaszcze, szirtingi, bielizna stołowa, pończochy, firanki, sznurówki, towary włóczkowe i trikotowe.

Skład nowości w zakres toalety damskiej wchodzącej.

Ceny najtańsze fabryczne. 1407 7 30

Niestosowne wymienia się. Próbki na żądanie franco.

Plusze i aksamity.

Nakładem

Księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły 1481 3 5

Ostrowski Jan. „Tajemnice" walce	złr.	1·—
Wroński Adam. „Z wystawy krakowskiej", walce	„	1·—
„ „ „Grajże grajku graj", mazury	„	60
„ „ Hucułeczka, polka	„	40
Sierosławski Józef. Zbiór kolęd ułożony na sam fortepian lub do śpiewu	„	1·20

Wiktor Barabasz

mieszka obecnie 1468 3 3

przy ulicy Floryańskiej, l. 23, I piętro.

Nauczycielka języka francuskiego

rodowita Paryżanka, 1467 2 3 wykładająca kilkanaście lat język francuski na pensyach w Warszawie, posiadająca chlubne świadectwa, udziela lekcyj po przystępnych cenach.

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład

O Hypnotyzmie ze stanowiska Fizyologicznego

napisał 1467 2 5

Dr. Napoleon Cybulski,

Profesor Uniwersytetu Jagiell.

Cena 1 złr., z przesyłką poczt. złr. 1·15.

Co tylko wyszedł nasz

katalog jesienny

prawdziwych Haarlemskich **cebul kwiatowych, drzew owocowych, ozdobnych i krzewów** oraz **nasion** i t. d. i takowy na łaskawe żądanie rozsyłamy opłatnie i darmo. 1490 2 3

Korselt i Sp.,

Ogrodnik artystyczno-handlowy, właściciel szkółek drzew i handlu nasion,

w Turnau w Czechach.

(Katalogi w niemieckim albo czeskim języku.)

Akademik

życzy sobie objąć lekcye, zwłaszcza języka niemieckiego i francuskiego.

Zgłoszenia pod lit. **J. A.** poste rest. **Kraków.** 1466 3 3

Aptekarza **H. Scholinus'a w Flensburgu**

plaster

na wszelkie postrzały w kościach, polecany przez lekarzy, skutkuje szybko i niechybnie przy wszelkich postrzałach w kościach, cierpieniach krzyżowych w ogóle przy boleściach reumatycznych i rwaniu w członkach.

Doza 50 cent. w. a.

Ekspedycya ryczałtowa w aptece **Maksa Fanty** w Pradze czeskiej.

(apteka pod Jednorożcem).

Do nabycia w aptekach.

W Brodach w aptece Ad. Lateinera. 131 20 26

Pensionnat anglo-français.

M. H. Jones Dziewicki continue de recevoir chez lui quelques élèves des gymnases. Conditions modérées. **Conversation anglaise et française.** Soins moraux et sanitaires, très-assidus. 1497 3 3

Kamienica dwupiętrowa

w dobrym stanie, w śródmieściu, obejmująca 32 ubikacyj, mieszkania suche i widoczne, z dochodem 2800 złr., z 12.000 złr. długiem bankowym, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania, lub na zamianę na domek z ogródkiem,** na przedmieściu, w ładnem i przystępnem położeniu, za odpowiednią dopłatą. — Pisemnych objaśnień udzieli przez grzeczność p. **Kazimierz Kępa przy ul. Stolarskiej, l. 12, w Krakowie.** 1426 3 5

Posiadając gruntownie

naukę gry na fortepianie

udzielam tejże według **najlepszej metody** za bardzo małem wynagrodzeniem. Przed umową podejmuję się próby.

Kraków, Mały Rynek, Nr. 6, I piętro w oficynie. 1495 3 3

Starożytne biuro

z czasów Sobieskiego i z wyobrażeniem tegoż na koniu, jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: **ulica Szewska, Nr. 23, I piętro, u właścicielki.** 1470 3 3

Agronom z kilkuletnią praktyką gospodarczą i dwuletnią buchhalteryczną w jednem z większych przedsiębiorstw w Galicyi, poszukuje posady jako rządca, kasyer lub rachmistrz. — Oferty pod lit. **R. S.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1485 3 3

Apteka

w Radomyślu nad Sanem poszukuje **UCZNIA** z kompletnie ukończoną VI klasą gimnazyalną.

Zgłoszenia przyjmuje właściciel. 1500 2 3

Uczennica Konserwatoryum wied.

otrzymawszy dyplom i II nagrodę, życzy sobie udzielać **lekcyj gry na fortepianie,** a nadto jako uczennica p. Pawła de Janko udziela nauki na nowo wynalezionej klawiaturze.

Zgłoszenia na teraz: **Kleparz, 9, II piętro,** lub w Administracyi „N. Reformy". 1511 2 6

Folwark tuż przy gościńcu rządowym, 15 minut od stacyi kolei państwowej i od miasta powiatowego odległy, około 140 mórg obszaru mający, z domem murowanym, dobrym do urządzenia gorzelni lub browaru piwnego, do którego woda rurami sprowadzona jest, w dobrej glebie, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość pod lit. **R. p. Apteka Jasło.** 1502 2 3

Apteka

do sprzedania

w zachodniej Galicyi, z gospodarstwem i ogrodem, z wolnej ręki i natychmiast do objęcia. Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy". 1471 3 5

SKŁAD

Pieców Kaflowych

Karola Dudy

z Bielska

znajduje się u pana

Adolfa Hochstima

Kraków, 344 30 30

ulica Floryańska, Nr. 38.

Kamienica

przy ulicy Zielonej, Nr. 146, przynosząca 7% od ceny kupna, **do sprzedania.** — Zgłoszenia do **Zarządu dóbr w Mały** poczta **Wielopole.** 1507 2 3

Potrzebna jest

osoba

obrotna, stanu wolnego i w sile wieku do zastępowania pani domu. Zgłoszenia pod lit. **S. S.** poste restante **Kraków.** 1508 2 3

Zarząd dóbr Gnojnik o. p. **Brzesko** ma do sprzedania 1456 3 6

buhaje, krowy i jałówki

z zarodowej stajni rasy „Kuhland".

W Krakowie.

Potrzebny jest **dom do kupienia** składający się z 18—30 pokoi z ogrodem. Bez pośrednictwa. 1478 3

Zgłoszenia: **ulica Gołębia, 3, na ...**

Do wydzierżawienia

od jesieni r. 1887

na folwarku w Łobzowie ogród z kawałkiem pola, zabudowania gospodarskie i dom mieszkalny.

Bliższa wiadomość przy ul. św. Marka l. 5. I piętro, od godz. 9—2. 1359 3

Handel win i korzeni

w Krakowie

w celnem miejscu położony, dwadzieścia kilka lat egzystujący, posiadający konsensa, z powodu słabości zdrowia właściciela **jest do odstąpienia.** Korespondencya do **kantoru wymiany p. Kurnatowskiego, Rynek.** 1448 4 4

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj biała i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, a przez nadaje kolor młodości i świeżości. 214 32 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacyi, chemika sądowego,

Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych

w Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

WILHELM FENZ
w Krakowie
Rynek główny, l. 9
poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój
Skład towarów Galanteryjnych i Norymberskich
Tapety, dekoracye, sztukaterye,
Story i ochraniacze z waty do okien.
Ceraty na stoły, meble i podłogi.
Maszyny do szycia z najpierwszych fabryk.
PERFUMERYE krajowe i zagraniczne.
Rozpylacze i wody do odświeżania powietrza.
Biżuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.
Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze.
Necessairy, Portemonnaies i Albumy.
Kalosze, płaszcze i wszelkie wyroby gumowe.
Lalki. Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.
Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, weln. i z fil d'Ecosse.
Prawdziwa Woda Kolońska i Angielska
Crême, poudre i mydło Simon.
Czepeczki, kaftaniczki i powojniki dla małych dzieci.
HERBATA w wyborowym gatunku.
Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.
Wieńce na trumny i nagrobki.
WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Migardiny, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia i nawleka Wachlarze.
Podejmuje się **tapetowania i dekorowania mieszkań.**
Przyjmuje maszyny do szycia do reperacyi.
Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania. 1289 84 100

JÓZEF WITOSZYŃSKI

ulica Floryańska, l. 17,

Członek Stowarzyszenia międzynarod. wykonawców narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.

Poleca swoją **fabrykę narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych, bandaży i wyrobów nożowniczych,** jako to: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pępkowe, bandaże przeciw onanii dla chłopców i dziewcząt, suspenzorya, wyroby gumowe i metalowe, klizopompy francuskie, irrygatory, strzykawki do ran, rozpylacze, aparata inhalacyjne, maszynki elektryczne, aspiratory Potaina i Dieulafoy, termokautery Paquelina z różnemi palnikami, termometry angielskie Seiferta, kąpielowe urometry, kattetery z nowego srebra i elastyczne, bougies, strzykawki podskórne (Prawaza), poduszki gumowe, worki gumowe na lód, respiratory, pończochy angielskie na rozdęcie żył, bandaże Martiniego, pugilaresy z narzędziami lekarskiemi i ginekologicznemi w wielkim wyborze, kleszcze położnicze wszelkiego rodzaju, waty i bandaże do opatrywania chorych i t. d. **Wszystkie narzędzia sprzedaje po cenach wiedeńskich.**

W wielkim wyborze wszelkie nożownicze wyroby własnej fabryki oraz angielskich, jak: noże stołowe i do wetów, noże kuchenne, scyzoryki, brzytwy całkiem cienko szlifowane sprzedaje z poręczeniem dobroci, brzytwy oryginalne Lecoltra, noże sztuczne pistoletowe, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczadła, troakary, nożyce do strzyżenia bydła i owiec, szczypce do znaczenia owiec numerami, nożyce ogrodowe różnych systemów, noże ogrodowe, piłki i t. d.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reperacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia się w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności jak dotąd tak i nadal starać się będzie o **szybkość i dokładność** w wykonaniu powierzonych mu zamówień. 604 43 60

Wyszczególniony czterema medalami i dyplomem honorowym.

Zakład istnieje od roku 1870.

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, $^1/_2$ i $^1/_4$ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . .
„ non plus ultra . . . .
Porter krajowy czyli bok . . } **J. A. Johna Synów**
Piwo pilzneńskie exportowe
„ „ leżak . . . } **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

1291 83 104 **L. Zagórny Marynowski.**

Pracownia i sprzedaż
wszelkich wyrobów powroźniczych
A. FOELKE
w Krakowie na Stradomiu,
istniejąca od roku 1832, 1533 2 5
poleca własnego wyrobu znacznie zaopatrzony sklep w wszelkie wyroby powroźnicze, a mianowicie: pasy do młynów, pasy dla straży ogniowej, wiaderka wszelkiego rodzaju, taśmy tapicerskie, taśmy do obicia bryczek, postronki, pawężniki, sznury, wszelkie gatunki spagatu, hamaki i t. d., przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres tego fachu wchodzące, tak na liny konopne jak również na liny z drutu kręcone. Wszelkie obstalunki są w jak najkrótszym czasie wykonywane **po cenach nader przystępnych.**

Dr. Wiktor Szancer

otworzył 1514 2 3
kancelaryę adwokacką
w Tarnowie
przy ul. Wałowej, 20,
w domu Wgo Breitreera.

Oleje maszynowe, smarowidła na wozy,
Waselinę i wszelkie Tłuszcze Mineralne

poleca
Pierwsza galicyjska
Fabryka olejów smarowych
w Grybowie.

Dla dogodności Szanownych Zarządów dóbr i fabryk wykonujemy zamówienia w dowolnych ilościach, począwszy od 25 kilogr.

Cenniki i próbki na żądanie. 1271 7 12

Rozsyłkę Win



w bardzo praktycznych oplatanych gąsiorkach, zawierających $3^3/_4$ litra czyli 5 butelek, do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia 1439 3 8

Skład win
JANA BAUMANA
w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem.

Gąsiorek hegelayskiego Nr. I. .	zł.	2·30
„ „ Nr. II. .	„	2·50
„ „ Nr. III. .	„	2·75
„ samorodnego	„	3·10
„ „ szlachet. Nr. I.	„	3·60
„ „ „ Nr. II.	„	4·20
„ maślacza I. putowego .	„	4·75
„ maślacza II. putowego .	„	6·—
„ maślacza III. putowego .	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
„ Erlauera czerwonego . .	„	2·45
„ Erlauera starszego . . .	„	3·—
„ Gumpoldskirchnera austr. biał.	„	2·60
„ Gumpoldskirch. austr. b. 1872	„	3·20
„ koniaku francuskiego słynnej firmy Barnet et Fils w Cognac	„	10·—

Zamówienia uskutecznia natychmiast.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina zł. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par zł. 1·80 do 2.
$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 zł.
$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa zł. 2, 2·50, 3 do 6.
$^1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego zł. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szlaskieg. **płótna** zł. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od zł. 4 do 12 zł.
1 **sztuka** $^8/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od zł. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 zł.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zł. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** zł. 1·10, z **haftem wzorów** zł. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, zł. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zł. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zł. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze zł. 1·20, z haftowan. szlarkami zł. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie zł. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką zł. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od zł. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu zł. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami zł. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek zł. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, zł. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką zł. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 zł., lepsze zł. 1·50, z wstawkami haftow. od zł. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie zł. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką zł. 2·90 i 3·20.

Koszule mężkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zł. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. zł. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od zł. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mężkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

1536 24 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

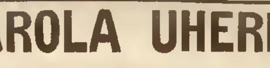
Juliusz Christ

utrzymujący **restauracyę w Chabówce,** stacyi kolei państwowej, również **koncesyonowany speditor,** przyjmuje wszelkie **przesyłki** tak **zagraniczne** jakoteż **krajowe.** 1435 4 0

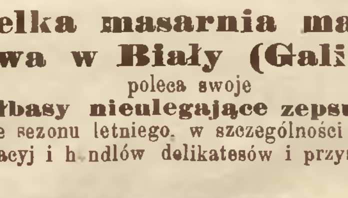
KAROLA UHERKA

wielka masarnia maszynowa w Biały (Galicya)

poleca swoje
kiełbasy nieulegające zepsuciu w czasie sezonu letniego, w szczególności dla restauracyj i handlów delikatesów i przysmaków.



Kiełbasy na polowanie, w kostki krajane z mięsa ze szynki, w prostych, różnych kiełbaśnicach, różnej grubości, 5 zł. 11 c. za 5 kg.



Krakowska kiełbasa, siekana, w najlepszym gatunku, dobrze uwędzona, 4 zł. 16 c. brutto w paczce pocztowej 5 klg., z opakowaniem bezpłatnem, z portem, stemplem i t. d. Ceny te są dla Austro-Węgier i Bośni o 50 ct. za pakiet i porto wyższe.

W tem silnem przekonaniu, iż każdy z wyrobów moich z najlepszego i zdrowego mięsa zadowolonym będzie, polecam na próbę pakiecik **mięszaniny.** Cenniki wszystkich moich wyrobów z kartkami na zamówienia wysyłam na każde życzenie franco. 1305 9 10

Ostrzeżenie!

Żadnych długów za syna mego Jana płacić nie będę.

1552 2 2 **Leon Czarliński.**

Ważne 1375 10

dla Rodziców i Opiekunów!

Jak dotąd, tak i tego roku szkolnego przyjmuję na pomieszkanie i wikt

studentów

i ręczę za troskliwy dozór i prawdziwie macierzyńską opiekę. W domu jest sposobność rozmawiać po niemiecku i francusku.

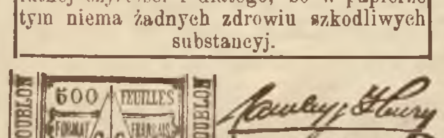
Leśniak,
ul. św. Anny, Nr. 7, I piętro.

Najlepszym
Papierem na Cygareta
jest prawdziwy

LE HOUBLON

wyrób francuski 837 6 36
CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.
Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann,** profesorowie chemii przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.



FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS

L. 2510.

Obwieszczenie.

Stosownie do uchwały Rady gminnej w dniu 18 lipca 1887 r. zapadłej, zostanie **prawo propinacyi miejskiej wódczanej i piwnej,** wraz z prawem poboru podatku gminnego od napojów propinacyjnych, oraz prawo poboru podwyższonej opłaty propinacyjnej od piwa w obręb gminy miasta Tarnowa sprowadzić się mającego, jak niemniej budynek propinacyjny w Tarnowie pod Nr. 3, na Strusinie położony, własność gminy miasta Tarnowa będący, **w drodze licytacyi publicznej na czas od dnia I stycznia 1888 do ostatniego grudnia 1890 r.,** t. j. jest: na trzy po sobie następujące lata **w dzierżawę wypuszczone. Licytacya odbędzie się na dniu 22 września 1887 r. o godzinie 10 z rana w sali ratusza tutejszego** w ten sposób, iż wydzierżawionem będzie oddzielnie prawo propinacyi wódczanej, a oddzielnie prawo propinacyi piwnej wraz z dodatkami.

Wolno wszelako oferentom wnieść jednę ofertę na wszystkie trzy przedmioty i licytować takowe razem.

Jako cenę wywołania ustanawia się: kwotę zł. w. a.

A. 1)	Za prawo wyłącznego wyszynku wódki	26800
2)	Za prawo pobierania ustanowionych dodatków gmin. od wódki	17000
B 1)	Za prawo propinacyi piwnej i pobierania podwyższonej opłaty od piwa	24600
2)	Za prawo pobierania podatków od piwa	15100
	i nakoniec	
C.	Tytułem czynszu najmu z budynku propinacyjnego . . .	1200

razem przeto rocznie zł. 85000

Osoby przystępujące do ustnej licytacyi są obowiązane przed jej rozpoczęciem złożyć w ręce komisyi licytacyjnej 10% zakład, pisemne zaś oferty należy takim samym zaopatrzyć zakładem, jak niemniej marką stemplową na 50 ct.

Warunki licytacyi zostaną przed rozpoczęciem tejże publicznie ogłoszone, mogą jednak i przed licytacyą w tutejszem archiwum być przejrzane.

Z Magistratu miasta Tarnowa,
dnia 16 sierpnia 1887.

Burmistrz
W. Rogoyski

1482 2 3

J. & S. Kessler w Bernie (Morawa)
Ferdinandgasse, Nr. 7, nr.
wysyłają za zaliczką następujące towary w gatunku i wykonaniu daleko **lepsze i o 20 procent taniej** od każdej konkurencyi.
Wzory darmo i opłatnie. — Niepodobające się towary przyjmuje się.

Koszule damskie z chiffonu z haftem, 3 sztuki **2 zł. 50 c.**	**Flanel. chustki na głowę** dla dam, b. ciepłe 3 szt. I. **2 zł.,** IIa **75 ct.**	**Barchan na ubranie** najnowszy okaz, dobrze ufarbow., 10 m., **zł. 3·60.**
Koszule damskie z silnego płótna, z obszyw. ząb, 6 sztuk **3 zł. 25 c**	**Fartuszki damskie** z oxfordu, kretonu, płótna sur., chiffon, 6 szt. **zł. 1 60.**	**Terno (Dreidrath)** ciężki gatunek, 10 m. Ia **3 zł. 50 c.,** IIa **2 zł. 80 c.**
Gorsety nocne ozdobnie ubrane, 3 sztuki Ia **zł. 4,** IIa **zł. 1 c. 80.**	**Pakłak zim.** (Nigger-Loden) na suknie damskie, najlep. gatunek 10 m. **5 zł. 50 c.**	**Materye na szlafroki** najnowsze wzory, (carrirt), 10 metr. **2 zł. 50 c.**
Pilśniowe spodnice bogato rurkowane, czerw., siwe i drapp. 3 szt. **zł. 3.**	**KASZMIR** czarny i kolorowy, także w kolor. balowych, 10 m., podw. szerok. **4 zł. 50 ct.**	**Materye na ubrania męskie** najnowsze, zimowe, 10. m. Ia **zł. 5 50,** IIa **zł. 3·75.**
Chustki zimowe z wełny angorskiej, $^{10}/_1$ wielka, **2 zł. 80 centów.**	**Atłas wełniany** modny i w kol. bal., podw. szerok., 10 m. **6 zł. 50 c.**	**Materye na żakiety zim.** gatunki przednie, w modn. kolorach 2·40 m. **zł. 10.**
Kaftaniki wełn. dla kobiet (Jersey), w różn. kolorach, b. ładne, **zł. 2.**	**Flanela Waleryi** najnowsze wzory, 10 mtr. **zł. 4**	**Materye na paleta zimowe** gatunki przednie w modn. kolorach, 2·10 m. **zł. 6.**
Damskie pończochy zimowe, białe i kolorowe, 6 par **1 zł. 50 ct.**	**Kałmuk** najnowsze wzory, 10 mtr. **3 zł.**	**Bielizna normaln.** syst. Jägera, z czyst. wełny, dla panów i dam, 1 koszula **zł. 3·50,** 1 p. spodni **zł. 3.**

Jan Zajączkowski

krawiec cywilny i wojskowy 57 pułku

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność cywilną i wojskową, że pracownią i skład towarów przeniósł z Rynku głównego na **ulicę Wiślną, l. 8,** i poleca się nadal łaskawym względom. 1408 8 30

Zboże zimowe do siewu

w najprzedniejszych gatunkach:
Pszenica Urtoba, Molda kiściasta,
Żyto Montańskie, Alaud, Szampańskie, Hybrid, Azowskie olbrzymie,
Rzepak zimowy do siewu i t. d.

Nasiona roślin na zieloną karmę:
Gorczycy, Rzepy ścierrnianki, Spórku, Koniczyn i mięszanek traw.

Sztuczne nawozy:
Mąkę kościaną, Spodium, Nadphosfaty amoniakalne.

Saletrę chilijską
z dostawą na jesień i wiosnę.

Ia mąkę opasową z nasienia bawełny
bezwłóknistą, w najlepszych gatunkach, po najtańszych cenach, z pełnem poręczeniem części składowych. 1344 5 10

Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

ALFRED RASSL
Opawa (Troppau) Szląsk austr.

Korespondencya także po polsku.

Osoba młoda, wdowa, inteligentna, miłej powierzchowności, mająca swoją pensyę, umiejąca prowadzić książki rachunkowe tak w niemieckim jak polskim języku, znająca się doskonale **na kuchni, pieczywie i gospodarstwie,** szuka umieszczenia u osób wolnych za miernem wynagrodzeniem. Zaopatrzona najlepszemi rekomendacyami.

Adres: **Larisch** poste rest. **Kraków.**
1551 2 3

Płyt cementowych
i marmurowych mozaik
dla publicznych lokali i kościołów
do wykładania sieni, korytarzy, kuchni, stajen, teras itd.
utrzymuje ciągle na składzie w wielkim wyborze 343 30 30

Adolf Hochstim
Kraków, ulica Floryańska. Nr. 38,
skład materyałów budowlanych.

W składzie fortepianów
Franciszka Masłowskiego
w Krakowie, ul. św. Jana, 13,
jest pianino do sprzedania.

Handel korzenny

egzystujący przy jednej z głównych ulic Krakowa od lat kilkunastu, z którym połączona jest jedyna agencya na całą Galicyę artykułu handlowego, przynoszącego najmniej od 800 do 1500 zł. dochodu rocznie, jest z wolnej ręki z powodu nieuleczalnej słabości właściciela, **każdego czasu do odstąpienia.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 1 345 6 6

Regina Glücklich

przez Wydział medyczny Uniwersytetu w Wiedniu egzaminowana i dyplomowana 1447 4 4

AKUSZERKA
poleca się Sz. P. T. Damom.
Kraków, Stradom, 1, I piętro,
przy kościele OO. Bernardynów.

Pieniędzy dostać mogą prywatni i wojskowi, także na **prowincyi od zł. 300** zwyż na 1—10 lat, w małych ratach spłacalnych. Adres: **F. Gurré,** Credit-Geschäft, **Graz.** 1270 20 25

SKŁAD
zagranicznych jako też prawdziwych
WIN WĘGIERSKICH
z największych piwnic
magnateryi węgierskiej
oraz 1052 10
Cognac francuski
poleca Szanownej P. T. Publiczności
A. MIKLE
w Krakowie
ulica Grodzka, L. 31 (w oficynie).

Do cukierni
Jana Baumana w Bochni
poszukuje się
praktykanta.
Adresować należy: **Jan Bauman w Krynicy.** 1440 6 6

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione za swe znakomite własności

7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk, 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk, 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczułowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy prywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 c.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymolowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzoesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite, 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct. 216 30 0

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika, l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. **W Krakowie** Sukiennice, l. 20. **W Czerniowcach** Rynek, l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

L. 3.F01/87.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Sambora wypuszcza w dzierżawę na lat 6 lub 9 **browar miejski z urządzeniem i prawem wyrobu piwa** w takowym, tudzież z budynkami gospodarczemi i ogrodem, od **1 stycznia 1888** temu przedsiębiorcy, który najkorzystniejsze poda warunki.

Licytacya odbędzie się dnia 19 października 1887 od godziny 10 przed południem.

Oferty pisemne przyjmowane będą przed licytacyą tylko do godziny 12 przed południem w dniu licytacyi. Po ukończeniu ustnej licytacyi, a następnem otwarciu ofert pisemnych nie będą uwzględnione żadne oferty ani ustne ani pisemne.

Jako cenę wywołania ustanawia się dotychczasiowy czynsz roczny 3595 złr., wadyum na 359 złr.

Szczegółowe warunki tej dzierżawy przejrzeć można w tutejszym urzędzie. 1361 3 3

Magistrat kr. w. miasta Sambora,
dnia 6 lipca 1887 r.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.